Nr. 196. We Lwowie Niedziela dnia 17. Lipca 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięczni 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Gimnazjum polskie w Cieszynie.

Lwów 16. lipca.

Nadesłano nam III. roczne sprawozdanie dyrekcji gimnazjum polskiego w Cieszynie za r. szkolny 1897/8. Sprawozdanie zamieszcza na czele naukową pracę katechety ks. Józefa Londzina pt. „Kilka druków szląsko-polskich z zeszłego i pierwszej połowy bieżącego stulecia z szczególniejszem uwzględnieniem innych książek polskich, używanych przez ludność polską w księstwie Cieszyńskiem“ — poczem dostarcza nam statystycznych danych o rozwoju zakładu w roku ubiegłym, ułożonych przez dyrektora p. Piotra Parylaka.

Gimnazjum liczyło, jak wiadomo, trzy klasy, a w przyszłym roku wejdzie w życie czwarta. Grono nauczycielskie składa się z sześciu profesorów i dwóch katechetów: katolickiego i ewangielickiego (ks. Londzin i ks. dr. Pindór). Zbiory naukowe pomnożyły się znacznie, dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego. Bibljoteka nauczycielska liczy już 3418 tomów, bibljoteka dla uczniów 465 tomów polskich i 225 dzieł niemieckich. Jak w roku ubiegłym tak też i w tym zakupiła „Macierz szkolna“ dla ubogich uczniów książki szkolne, a za wielu uiściła opłatę szkolną i udzieliła im odpowiednich zapomóg. Dr. Kotulecki Tomasz, lekarz, osiedliwszy się w Cieszynie, oświadczył gotowość niesienia bezinteresownej pomocy lekarskiej uczniom gimnazjum.

Statystyka uczniów wykazuje następujące pozycje: Liczba uczniów na końcu roku wynosiła w kl. I 37, Ib 34, II 60, III 44, razem 175, cyfra, jak widzimy bardzo poważna i pocieszająca. Według miejsca urodzenia było: ze Szląska 135, z Galicji (zachodniej) 36, ze Szląska pruskiego 2, z Czech 1, z Bukowiny 1. Według języka ojczystego było: mówiących po polsku 175 (tj. wszyscy). Według wyznania: katolików rz. kat. 146, gr. kat. 1, ewangelików 26, wyznania mojżeszowego 2.

Według stanu rodziców było: synów urzędników 4, adwokatów, lekarzy, notarjuszów 3, pastorów 3, nauczycieli 14, kupców i przemysłowców 5, rzemieślników 31, rolników 69, robotników 30, prywatyzujących 16.

Klasyfikacja dała rezultat następujący: stopień celujący otrzymało 23 uczniów, stopień pierwszy 95, do egzaminu poprawczego przeznaczono 18, stopień drugi otrzymało 29, stopień trzeci otrzymało 10, nieklasyfikowano 11.

W sprawie fizycznego rozwoju młodzieży uchwalono ustawić na niewielkiem podwórku szkolnem przynajmniej kilka najniezbędniejszych przyrządów gimnastycznych, na których młodzież podczas przestanków odbywałaby ćwiczenia, oraz udać się do reprezentacji miasta z prośbą, aby wyznaczyła jeden z placów miejskich do zabawy młodzieży i przyznała jej pewne ułatwienia przy używaniu kąpieli w pływalni miejskiej. Starania o zaprowadzenie nauki gimnastyki spełzły na niczem, ponieważ zarządowi „Macierzy“ nie udało się uzyskać sali gimnastycznej. To też w braku ćwiczeń gimnastycznych odbywała młodzież w lecie dłuższe przechadzki do pobliskich okolic, używała kąpieli w rzece Olszy, a w zimie ślizgawki. Podczas przerw po godzinach używała w lecie ruchu na powietrzu na podwórku szkolnem. W maju odbyła w 2 grupach dalszą wycieczkę do wsi Mistrzowic i na górę Jaworowy, gdzie wśród zabaw i gier rozmaitych przepędziła dzień cały na świeżem powietrzu w lesie pod dozorem grona nauczycielskiego.

Szczęść Boże dalszemu rozwojowi szkoły!

Gdzie mieszkać?

I.

Kwestja mieszkań jest już od lat kilku dla Lwowa pierwszorzędną kwestją ekonomiczną, a za lat kilkanaście może się przemienić wprost w zmorę, która zdławi wszelkie resztki pozornego nawet dobrobytu klas średnich. Lwów już dziś posiada ceny mieszkań tak szalenie wyśrubowane, że pozostawia za sobą zupełnie w tyle Warszawę, a nawet Wiedeń, gdzie są one wysokie tylko w pierwszej dzielnicy, zamieszkałej przez plutokrację, a już za Ringstrasse można mieszkać bardzo przyzwoicie i tanio. Charakterystyczną cechą cen mieszkań lwowskich jest dalej, że stosunkowo najtańsze są duże, obejmujące pięć lub sześć pokoi, a najdroższe — te, które przeznaczone są dla średnio-zamożnej warstwy urzędniczej. Bardzo liche dwa pokoiki z kuchenką, bez żadnych wygód, kosztują w samem centrum miasta 30—35 zł., nieco dalej 25—30 zł. Są domy, w których za j e d e n pokój z kuchnią płaci się 18, 21, a nawet 24 zł.! podczas gdy wedle zasad słuszności powinien kosztować najwyżej 15 zł., skoro mieszkanie złożone z sześciu pokoi kosztuje przeciętnie około 600 zł.

Ten fakt, iż małe mieszkania są najdroższe, jest prawdziwą klęską ekonomiczną ludności Lwowa. Co ma robić człowiek cywilizowany, któremu wychowanie, inteligencja, stosunki towarzyskie — jednem słowem stopa życiowa nie pozwalają mieszkać w jakichś zakazanych komórkach, lecz każą mu zajmować t. zw. „przyzwoite“ mieszkanie, składające się z trzech pokoi, skoro ono w śródmieściu kosztuje tyle, iż pochłania r ó w n o p o ł o w ę d o c h o d u tego człowieka? I jakież są następstwa takiego stanu rzeczy? Oto takie, iż cała rodzina, aby módz porządnie mieszkać, musi sobie odmawiać mnóstwa rzeczy, których brak pociąga za sobą fatalne skutki życiowe. Przedewszystkiem — pozory. Taka już nasza natura. Nie lubimy pokazywać otoczeniu istotnego stanu naszych interesów, wolimy uchodzić za bogatszych, aniżeli jesteśmy w istocie. Ta narodowa wada — wytwarzająca na wielką skalę jedną z najstraszliwszych chorób społecznych: życie nad stan — zaznacza i tutaj swoją obecność.

Do tego motywu natury psychicznej, a bez ogódek mówiąc psychopatycznej — przyłącza się inny motyw, który zresztą sam jeden mógłby tutaj wystarczyć, mianowicie dążność do mieszkania w śródmieściu i co za tem idzie: konieczność trzymania mieszkań droższych. Leży to już we krwi Lwowa — w jego „krwi ekonomicznej“. Brak fabryk, które wszędzie powodują decentralizowanie się interesów, ponieważ muszą się zabudowywać w jak najdalszych dzielnicach — zupełne ubóstwo naszych przedmieść i silnie urzędniczy charakter miasta, wywołują nieistniejące nigdzie w takim stopniu jak u nas zjawisko: dążność do skupiania się na ciasnym terenie kilkunastu ulic śródmieścia. Tysiączne falangi rodzin, żyjących z pracy biurowej, wykonywują taki stały ruch dośrodkowy na własną szkodę, oszczędzając raczej na wszystkiem innem, byleby mieć możność mieszkania blisko szkoły, urzędu i targu. Prosimy zastanowić się teraz, jak nieobliczalne szkody ponosi przez to ta cała olbrzymia warstwa naszej ludności.

„Pracując na gospodarza“, tj. oddając mu w zamian za mieszkanie połowę, a w najlepszym razie trzecią część swego zarobku — człowiek m u s i krzywdzić własną rodzinę i siebie. O ile więcej guldenów przeleje do kieszeni „gospodarza“, o tyle gorzej jada, ubiera się, o tyle mniej używa przyjemności. Wyjazd na letnie mieszkanie w miesiącach, w których najniezdrowiej jest mieszkać we Lwowie, staje się niemożliwym — każdy cent urasta do znaczenia ważnego czynnika w domowem gospodarstwie, na którego równowagę czyhają dostawcy, kupcy, opłaty, podatek, choroby i mnóstwo niedających się przewidzieć pozycyj. Wiemy, jak niezmiernie ważną rolę w wychowaniu dziecka odgrywa nieskąpienie mu tych wszystkich przyjemności i rozrywek, które podniecają i wyrabiają w młodziutkim organiźmie ochotę życia, dzielność umysłu, temperament — wiemy, jak fatalnie wpływa na wrażliwą jego naturę uczucie upośledzenia i wreszcie brak niezbędnych warunków szczęśliwego rozwoju. Nad całą rodziną wisi zmora niedostatku, albo uczucie skrępowania finansowego, które czyni ją niewolnicą nielitościwie ograniczonej skali dochodu — całe pokolenia d e g e n e r u j ą s i ę niedostrzeżenie może, ale stale, ponieważ — gospodarz musi być zapłacony i to sowicie zapłacony!

Jeżeli dają się u nas słyszeć tak słuszne skargi na lenistwo, brak przedsiębiorczego zmysłu i niemoc gospodarczą naszego narodu, jeżeli młodzież nasza jest tak niedołężną, że tysiącami idzie do urzędów, byle mieć „stałą pensję“ i módz pracować m e c h a n i c z n i e, jak maszyna, nie jak człowiek i byle nie potrzebować myśleć na własną rękę — to z pewnością do poprawienia naszego charakteru narodowego pod tym względem nie prowadzi szalony wyzysk ze strony właścicieli domów, którzy coraz głębiej wpychają tysiące rodzin w niekorzystne warunki bytu. Łączność przyczynowa tych dwóch zjawisk nie jest tak bardzo pozorną, jak się wydaje. Cała suma naszych stosunków ekonomicznych jest opłakaną — to prawda, ale ponieważ podnieść ją z dnia na dzień jest niemożliwością — należałoby rozłożyć wzajemnie ponoszone ciężary tak, aby one nie dławiły jednych, napędzając drugim złote strumienie do kas. Szukając n a j b l i ż s z y c h przyczyn, dla których poszczególne rodziny nie mogą dojść do pożądanej równowagi budżetu, znajdziemy, iż główną jest drożyzna mieszkań, ją więc obwinić należy jako złodzieja, który wedle wyrażenia się poety „kradnie rumieńce dzieciom urzędnika“, który życie rodzin zamienia w bezbarwną, pozbawioną wszelkiego uroku wegetację.

A przecież nie możemy sobie wyobrazić zdrowego społeczeństwa, odartego z tej pełnej energji i zdrowia „radości życia“, która jedynie stwarza inicjatywę i pomaga do spożytkowania całej siły produkcyjnej narodu. Czy ów wyśmiany, okrzyczany „filister“ lwowski może być czem innem, gdyby chciał nawet? Czy może pokochać sztukę, wiedzę lub literaturę człowiek, którego trzy czwarte mózgu bez przerwy muszą pracować — ile razy napróżno! — nad rozwiązaniem pytania: co zrobić, aby nie być wyrzuconym z mieszkania, aby mieć co zjeść, aby ochronić rodzinę od niedostatku? Czy t a k i grunt może sprzyjać rozwojowi szlachetnych stron życia? Czy w tych szerokich warstwach obraz zastąpi u nas kiedy parodję oleodrukową, a koncert czy stanie się pożądańszym od — „placmuzyki?“ Czy może wytworzyć się ogólna potrzeba uartystycznienia sobie życia? Czy filister lwowski, ta nieszczęśliwa, tępa maszyna, ma prawo marzyć o udziale w najwyższych dobrach ludzkich, skoro wszędzie potrzeba pieniędzy? Czyż kawiarnia nie musi być kwintesencją jego aspiracji po za biurem i piekiełkiem domowem? Czyż wolno mu nie być filistrem?

Rozruchy.

(Epilogi przed kratkami sądu.)

Kraków 15. lipca.

Druga rozprawa na tle ostatnich rozruchów antisemickich rozpoczęła się — jak wam doniosłem telefonicznie — dziś o godz. 4 po południu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, którego streszczenie wam podałem, trybunał przystąpił do przesłuchania obwinionych. Pierwszy obwiniony Antoni C h m u r a, zeznaje, iż był o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem na wódce w karczmie Brandesa, ale nie wywołał wcale żadnej awantury; szynkwas u Brandesa nie rozbił obwiniony, nie słyszał, aby kto wołał: bić żydów! Kto rozbił szkło na szynkwasie, tego nie wie. W drugim napadzie na dom Brandesa, obwiniony również nie brał udziału; nie był też u Habera. Natomiast stał przed domem Silbigera, słyszał „rajwach“ i widział, jak ludzie wybili okno, wyciągali pierzynę i wrzucili do studni. Zrobili to Książek, Torba, Zielnik i Maj. Gdy była awantura u Wetsteina, obwiniony stał na jakie 500 kroków od jego domu i słyszał krzyk. W awanturze u Friedmana nie brał udziału, również nie brał udziału w trzecim napadzie na dom Brandesa.

Obwiniony Walenty K s i ą ż e k przyznaje, iż był przy drugim napadzie na dom Brandesa, szedł z kilkoma towarzyszami i pukał do karczmy Brandesa, żądając wpuszczenia. Na te Brandes powiedział, że ich niema po co puszczać, bo go jakaś banda napadła i wszystko zjadła i wypiła. Na te słowa cofnął się obwiniony i odszedł, a towarzysze jego zaczęli bić szyby. Powodem do napaści na żydów były opowiadania różnych robotników, pracujących przy szańcach w Skotnikach; mówili oni, że wolno bić żydów, bo zatruli 700 ctn. mąki i 8 kubłów spirytusu i z tego ludzie umierają. W bandzie, co na żydów napadała, był nawet jeden, co po niemiecku umiał i przy napaściach żydów przedrzeźniał. Potem ci ludzie obcy już do roboty w szańcach nie przyszli. Nawet jakiś obcy groził obwinionemu, że jak nie będzie bił żydów, to sam kijem dostanie. Pod wpływem tych pogróżek, widząc co się dzieje, obwiniony „huknął“ kijem w okno u Silbigera i do tego się przyznaje z całą otwartością. Jeden z obcych uczestników pijany o mało się nie utopił w studni, dlatego ze złości porwał pierzynę i poduszkę i wrzucił do studni. Obwiniony miał trochę złości do Silbigera, bo przed 20 laty „wycyganił“ łąkę od jego stryja. Obwiniony przyznaje dalej, że rozbijał okna u Wetsteina. Ten obcy — dodaje obwiniony — co judził ludzi, był średniego wzrostu, około 30 lat, bez wąsów, włosy czarne, chodził razem z „wagmeistrem“ do roboty. Inni chłopi wyrzucali też mieszkańcom z Sidziny, że żydów nie biją, że w Radziszowie chłopi pobili żydów, chłopów tych aresztowali żandarmi, ale uwięzionych potem puścili i jeszcze im żydzi po 1 zł. za fatygę zapłacili. Te podjudzania, te gadania w połączeniu z podnieceniem trunkami wpłynęły na to, iż stała się zawierucha, nad którą Książek obecnie ubolewa, nazywa ją nieszczęściem. Obwiniony mówi, że musi teraz siedzieć w areszcie gdy żniwa nadeszły, żona i dzieci same w domu, a gospodarstwo się rujnuje.

Dalszy obwiniony, Adam T o r b a, nie chce wiedzieć o niczem i tłómaczy się, iż wieczorem nie mógł robić awanturę, bo cierpi na kurzą ślepotę. Przyznaje wreszcie, iż kijem wybijał okna u Brandesa. Obwinionemu nic złego Brandes nie zrobił; poszedł okna wybijać tylko dla tego, iż obcy robotnicy mówili, że gdzieindziej ludzie żydów biją i za to nie są karani, a w Sidzinie chłopi nie biorą się do nich. Te podjudzania skłoniły obwinionego do udziału w rozbijaniu okien. Gdzie inni szli, to obwiniony także szedł, a nie byłby mógł nawet docisnąć się do bicia szyb u Silbigera, bo tam były tylko dwa okna... nim doszedł, już szyby były wybite przez bandę.

Obwiniony Józef Maj, wyrostek, bez zarostu, zeznaje, że widział jak nieznajomi chłopi robili „rajwach“ u Brandesa. Obwiniony tłómaczy się, iż nie brał żadnego udziału w awanturach; „rypnął“ tylko raz kamieniem w okiennicę u Silbigera. Chodziły chłopy, to i on się za nimi włóczył. U Friedmanna raz „rypnął“ laską w mur. Do rozruchów nakłaniali chłopy obce przy robocie na szańcach i ci obcy dali początek; po innych wsiach bili, to i w Sidzinie uważali za wskazane iść na żydów.

Obwiniony Jędrzej Zielnik, również wyrostek bez zarostu, podaje, że ludzie wołali „Francek“ na tego obcego, który wołał: „bić żydów“; lecz Francek lepiej umiał po niemiecku, aniżeli po polsku, może miał około 30 lat, był „obstawni“, miał „jasno czarne“ włosy, małe wąsy. Obwiniony nigdzie szyb nie bił, tylko się przypatrywał awanturom.

Obwiniony Kajetan S u ł o w s k i tłómaczy się, iż nie brał żadnego udziału w zajściach.

Obwiniony Józef G w ó ź d ź był u Brandesa i widział, jak Anyż przewrócił szynkwas; obwiniony nie mieszał się do niczego i siedział spokojnie.

Ostatni obwiniony Walenty K r u p a, wyrostek, bez zarostu, wypiera się wszelkiego udziału w zajściach.

O godzinie $6\frac{1}{4}$ zarządził przewodniczący pauzę. Po otwarciu rozprawy o godzinie $\frac{3}{4}$7 staje jako świadek Mojżesz B r a n d e s i zaprzysiężony opowiada zajścia w karczmie według aktu oskarżenia. Gdy dał przybyłym do karczmy napastnikom flaszkę araku, wtedy obstąpili oni świadka i jeden z nich, Anyż, krzyknął: „Hura na żydów!“ Wtedy świadek uciekł z karczmy i schronił się u sąsiadów, a pozostali w karczmie napastnicy wypili arak. Po wypiciu araku przewrócili szynkwas, potłukli flaszki i kieliszki; szkody zrobili na kwotę około 5 zł. Napastników świadek wskazać nie może; wtedy kamieniami nie rzucali. O godzinie $10\frac{1}{2}$ w nocy przyszło 4 ludzi: Torba, Zielnik, Książek i czwarty nieznajomy, który mówił po niemiecku, średniego wzrostu; ten ostatni wołał: *Brandes, machen Sie auf!* — gdy świadek nie otworzył, pierwszy Torba rzucił w okno kamieniem, a potem inni rzucali kamieniami; w mieszkaniu znajduje się 22 wrzuconych kamieni, jeden kamień waży 7 kilo, inne po 5, 3 i 2 kilo. Napastnicy powyrywali futryny i okna. Kamienie leciały także do okien, gdzie dzieci świadka spały. Za okna liczy świadek 50 zł. Po raz trzeci przyszli znowu czterej napastnicy o godzinie $12\frac{1}{2}$ w nocy; i tym razem był z nimi ów Niemiec, który znów wołał: *Brandes, machen Sie auf!* Wtedy napastnicy zaczęli rąbać mur, a świadek i żona schronili się przed nimi na strych i do stajni, a potem Brandes uciekł do Balona. Napastnicy tłukli teraz resztę ram i flaszek, oraz zabrali tytoń wartości około 11 zł.; który z obwinionych był ostatnim razem z owym Niemcem, tego świadek nie wie.

Świadek Sara B r a n d e s, żona Mojżesza, zaprzysiężona, zeznaje zgodnie z mężem. Brandesowa uciekła z dzieckiem na ręku, gdy jeden z napastników krzyknął: Bić żydów!

Wobec zeznań Brandesa, oświadcza obwiniony K s i ą ż e k, iż ów Niemiec zabrał serki

---

Kronika niedzielna.

Właśnie czas byłby już zastanowić się w tym „stanie wyjątkowym“ nad tem, jaki też jest stan śledztw rozwiniętych w różnych kierunkach z powodu — jak się to mówi powszechnie — rozruchów antisemickich.

Od samego początku, od zabrzęczenia pierwszej szyby w żydowskiej karczmie koło Frysztaka czy Strzyżowa — nietylko z kół żydowskich, lecz innych mówiono o agitacji, która miała te pogromy żydów zorganizować, rozprawiano o jakichś rozruchach, podburzających odezwach wśród ludu, o kartkach z treścią równie głupią, jak podniecającą i bałamucącą proste umysły — co więcej miano widzieć nawet uwijających się agitatorów... Jedni mówili, że mieli kapelusze kalabryjskie i przebiegali miasteczka, wsie i sioła, szybciej daleko, jak egzekutorowie podatkowi, drudzy, że pokazywali się na jarmarkach, odpustach i stanąwszy na próżnych okseftach, „z brodą rozczochraną od zenitu do nadiru“, brali na patelnię płomiennych słów niskie instynkta tłumu i rzucali je także w tłumy skórczonego ze strachu żydowstwa... Byli i tacy — czytałem to własnemi oczami, (w „stanie wyjątkowym“, czyta się dużo cudzemi), którzy donosili, że n. p. w Łącku widziano tuż po rozruchach, czy przed rozruchami, jak trzech „porządnie ubranych“ przeszło przez rynek, ukłonili się grzecznie miejskiemu policjantowi, który gębę rozdziawił i pozostał jedząc kręcony kugel żydowski, potem zdjęli pobożnie kalabryjskie kapelusze przed kościołem i wyszedłszy za miasto, rozpłynęli się w chmurach porozrywanych przez grzbiety gór okalających gościniec prowadzący do Szczawnicy, gdzie żydzi najspokojniej piją sobie kozie mleko, targują się z góralkami o poziomki i jaja w sposób, który wywołuje u chłopa ekonomiczną opozycję, w słowach: „idź-ze zydku, bo cię tsepnę“, na co Firułkes odcina: „a ganef“ — no i siojn! następnje zgoda ekonomiczna, społeczna, polityczna i finansowa...

Więc rozprawiano o tej agitacji przygotowawczej, która machnęła skrzydłami „po niskich instynktach naszego poczciwego ludu“, dostrzeżono ręce agitatorów — wszystko to miało być tylko, właściwie nic nie było...

Śledztwa dotąd prowadzone — mimo że aresztowano tysiące osób, wypuszczono na wolność z kilkaset, a siedzi jeszcze za kratkami z parę setek — nie wykryły ani jednego agitatora, nietylko w kapeluszu kalabryjskim, ale nawet takiego zwykłego, co nosi czapkę na bakier i śpiewa chłopom:

„Oj dana! Oj dyda!
Cłek pije u zyda —
Oj pije — to fracha,
U zyda jest flacha,
A w flasce siwucha —
W siwuso zyd jucha
Obieze, co wzionem
Z krwawicą, z zagonem...
Oj dana! Oj dyda!
Cłek pije u zyda!...“

I takich nawet agitatorów, co piją i śpiewają, śledztwa sądowe nie wynalazły, oczywiście chyba ich szukać trzeba pod ziemią...

Mówiono i pisano także o jakichś kartkach, rozrzuconych pomiędzy chłopów. No, jeśli były takie kartki, to musiało być ich bardzo wiele, bo przecież kto chce wywołać jakiś ruch, musi rozrzucać masy podburzających odezw — tymczasem tych kartek, w obecnych ruchach antisemickich drukowanych na oczy nikt nie widział — zaledwie gdzieś przyłapano dwa czy trzy świstki pisane niewprawnie i nieortograficznie zachęcające do bicia żydów.

Więc naprawdę bezpośredniej agitacji nie było i nie wykryto ani jednego marnego agitatora. Pewna zaś część procesów, w których już zapadły wyroki, skonstatowała, że w samej akcji czynnej, w pogromach żydów były hasła ogólnikowe, strzelające z ust tumultantów, jak naprzykład: „a no chodźwa bić zydów“, „pójdźwa na zydów“, „tam biją zydów, to i my bić będziewa“ i t. p. — wykrzykniki, jakie się spotykają wszędzie przy tego rodzaju rozruchach. Nawet podburzających dowódców faktycznego już pogromu śledztwa nie wykryły, bo jak dotąd, wyroki opiewają po większej części na karę co najwyżej kilkutygodniowych aresztów.

Ale na świecie nic nie dzieje się bez przyczyny.

Była agitacja i byli agitatorowie: nędza, głód i brak zarobku. Te trzy czynniki zrobią za tysiące mówców i dokonają tego, czego żadne druki podburzające nie są w stanie zrobić.

Naturalnie, człowiek głodny jest zły, a człowiek zły wywiera swoją złość na tem, co ma pod ręką, a ponieważ karczmy żydowskie za blisko znajdują się nędzy chłopskiej i dziwny z nią posiadają kontakt, więc przedewszystkiem musiało się skrupić na nich.

Zamiast tedy szukać agitatorów i dociekać agitacji, których właściwie nie było, lepiej będzie, gdy nasi mężowie nie „wyjątkowego stanu“ zajmą się zbadaniem istotnych przyczyn, które się złożyły na taki „wyjątkowy stan“ rzeczy, a że jest tu nietyle dużo do zbadania, ile do roboty, to tego chyba dowodzić nie trzeba. Stosunkom powikłanym należy spojrzeć prosto, śmiało i szczerze w oczy, a nie kręcić się koło nich po manowcach i szukać czegoś, co nie istnieje, tracąc niepotrzebnie czas, bałamucąc i trwożąc opinję publiczną, która już i tak na to wszystko zaczyna patrzeć, jak kozioł na wodę...

Jużto kochany roczek 1898 ładne nam przynosi podarunki... We wszystkich trzech zaborach społeczeństwo polskie znosić musi prawdziwe dopusty boże... Pod zaborem pruskim prowadzi się systematyczne tępienie naszego narodu. Mamy w Bogu nadzieję, że wszystko to przetrwamy, ale aby przetrwać, trzeba żyć, aby żyć, należy pracować, a pracować doprawdy tak ciężko, że wytężać trzeba wszystkie siły, aby nie dać się wziąć podstępami, fortelami, zdradą, głodem nawet. Naród nasz znajduje się w prawdziwem oblężeniu, a oblęgający mają do rozporządzenia to wszystko, czego nam nie dostaje, bo nawet cierpliwość i wytrwałość.

Teraz znowu mamy do uszczknięcia ładny kwiatek wyrosły na bagniskach „kultury“ pruskiej.

Dawno już wiadomo, że przezorny złodziej zaciera starannie ślady swojej kradzieży. Pruskie „knechty“ od szeregu lat przemieniają odwieczne nazwy polskich miast i wsi na głupie lub obrzydliwe nazwy niemieckie. Lwówek np. przezwali Pinne, Szczytno Ortelsburg, Grudziądz Graudenz i t. p. W złem, jest zawsze gorsze. W Poznaniu jest bardzo starożytny ratusz, którego mury pamiętają odległe polskie czasy. Na frontonach tego ratusza znajdują się różne ornamentacje, pamiątkowe emblemata i historyczne pamiątki, które naturalnie są dowodem, że to ziemia od wieków nasza i że rządzili tu królowie i książęta polscy. To już od dawna korciło historyków i filozofów pruskiej pikelhauby. Więc postanowiono teraz, aby to wszystko zatrzeć, zniszczyć, i żeby na ratuszu poznańskim nie został się ani jeden rys mówiący o przeszłości. Zacznie się tedy tynkowanie pruską bezczelnością i na murach dawnego polskiego historycznego ratusza ukażą się wizerunki ludzi, w których nigdy nie mieszkał... człowiek.

I czy doprawdy wielcy mężowie stanu z Berlina sądzą, że taka rabacja może rzeczywiście przewrócić historję do góry nogami? Dotąd wiadomo było, że nawet przewracanie kota na nic się nie przydało — kot został kotem, a nie rzadko podrapał pazury, które mu chciały sprawić podobną metamorfozę.

Powiedział jakiś filozof, że nigdy niczemu nie trzeba się dziwić — dziś dożyliśmy jednak takich czasów, że istotnie trzeba się dziwić mądrości politycznej, która mimo wszelkich pozorów, jest bezdenną głupotą ludzką, odartą ze wszystkiego, co ludzkie.

Jaxa Bogdaniec.

i papierosy, oraz tytoń; z tego nie korzystał żaden z obwinionych.

Św. Mojżesz Haber, wł. gruntu w Sidzinie, zaprzysiężony, opowiada o napadzie na swój dom. Bili szyby napastnicy pałkami i kamieniami; Haber i cała rodzina schroniła się do stajni, obawiając się zabicia. Świadek poznaje uczestników napadu: Książka, Torbę, Maja i Zielnika. Szkodę podaje świadek za trzy okna na 4 zł. 50 ct., za popsucie płotu 50 ct. Żąda zwrotu szkody.

Obwinieni przeczą udziału w napadzie.

Świadek Amsel Haber, syn poprzedniego, zaprzysiężony, zeznaje zgodnie z ojcem.

Świadek Feiwel Liblinger (zwany Filipem) zaprzysiężony, przestrzeżony przez Marjannę Chmurę i Antoniego Balona, schował się zawczasu do dworu dzierżawcy; gdy potem powrócił do domu, zobaczył zniszczone rzeczy. Szkody nie chce podać; jemu poduszkę i pierzynę wrzucili napastnicy do studni. Ostatecznie podaje szkodę na 6 zł.

Świadek Josel Wetstein, gospodarz w Sidzinie i kupiec zbożowy, zaprzysiężony, opowiada, że mu napastnicy rozbili okno i ramy, rzucali do mieszkania kamieniami; jeden z kamieni trafił świadka w nogę, wskutek czego 2 tygodnie chorował. Napad trwał dobre pół godziny. Szkody liczy świadek 7 zł. Na łóżku świadka pełno było narzucanych kamieni; wszędzie było pełno kamieni. Świadek nie poznaje uczestników.

Świadek Hirsch Friedman, gospodarz gruntowy w Sidzinie, zaprzysiężony, nie był podczas napadu w domu; powróciwszy, zobaczył rozbite szyby, oraz wyłamane okna i popsute balaski, uszkodzony mur i rynnę. Świadek domaga się odszkodowania.

Świadek Jetti Friedman, żona Hirscha, zaprzysiężona, opowiada o napadzie na dom 8. czerwca. Do niej wołali napastnicy: Nie będziesz panią kamieniczną nie oszukuj; pracuj, jak my pracujemy! Wynocha! Słowa te wypowiedział obwiniony Chmura. Okna rozbijali napastnicy kijami i kamieniami. Jedno dziecko 6-miesięczne uderzył w głowę wrzucony kamień. Napastnicy poździerali firanki z okien.

O godz. 8. wieczorem rozprawa odroczona do dzisiaj.

(Depesza telefoniczna.)

Kraków 16. lipca. Dzisiaj rano, po krótkiem przemówieniu prokuratora p. Pawłowskiego, zabrał głos obrońca oskarżonych dr. Adam Bobilewicz i w pięknem przemówieniu podniósł, iż daleko większemi ofiarami ostatnich rozruchów, niż żydzi, są wieśniacy, zasiadający na ławie oskarżonych. Żydzi ponieśli drobne szkody, włościanie zaś, siedząc w więzieniu, zaniedbują gospodarstwo, wskutek tego upadają majątkowo, a rodziny ich są narażone na dotkliwe cierpienia. Aby zapobiedz złemu, należy wykryć sprawców, przystąpić do reformy społecznej i położyć tamę wyzyskowi żydów. W końcu dowodził obrońca, iż w wypadku tym nie zachodzą wcale znamiona zbrodni i prosił, aby trybunał przy wymiarze kary uwzględnił okoliczności łagodzące. O godzinie 12 w południe ogłosił przewodniczący p. prezydent Morelowski wyrok. Oskarżeni: Chmura, Sułowski, Gwóźdź i Krupa zostali uwolnieni; Książek, Torba, Maj i Zielnik zostali uwolnieni od zbrodni kradzieży i zbrodni gwałtu publicznego przez zbrojny napad, a skazani zostali za zbrodnię gwałtu publicznego z § 85 lit. a i b (złośliwe uszkodzenie cudzej własności). Trybunał zeszedł poniżej wymiaru kary i skazał Książka na 5 miesięcy więzienia, Torbę na 4$\frac{1}{2}$, Maja na 4 i Zielnika na 4 miesiące więzienia, obostrzonego postem co tygodnia. Oskarżeni karę przyjęli, prosili atoli o odroczenie odsiedzenia kary, aby się mogli udać do domu i dokonać robót w polu. Trybunał do prośby tej się przychylił.

Nadto co do odszkodowania przyznał trybunał żydom drobne odszkodowanie w kwocie 60 zł., a z resztą pretensyj odesłał ich na drogę cywilną.

Uwolnieni od winy zostali natychmiast na wolność wypuszczeni.

P. prezydent sądu Czyszczan mianował radcę p. Pogorzelskiego inwigilatorem śledztw, prowadzonych w sprawie rozruchów, a to w tym celu, aby śledztwa te skupione były w jednem ręku, aby łatwiej można było zbadać przyczynę rozruchów, aby śledztwo było prowadzone w jednolitym kierunku i szybko i aby niewinni mogli być jak najszybciej na wolność wypuszczeni.

(Korespondencje).

Kraków 12. lipca.

Bawiąc w Szczawnicy, do której to miejscowości od kilku lat corocznie przyjeżdżam, dowiedziałem się z dzienników o strasznych rozruchach w tych okolicach, a nie czekając dłużej wyjechałem do pobliskich miejscowości celem skonstatowania faktu na miejscu.

Najbliższą miejscowością od Szczawnicy jest Krościenko, gdzie zbadawszy przyczynę rozruchów, otrzymałem odpowiedź, że tu wcale nic nie wiedzą o rozruchach, nikomu ani się śniło, natomiast dowiedziałem się, że żydzi już od tygodnia powywozili swoje bety i pooddawali w przechowanie chłopom. Widzę nareszcie wojsko w Krościenku: pytam się kto i po co je tu sprowadził, otrzymuję odpowiedź, że żydzi oddawna już mówią o rozruchach i wojsko dla swej obrony sprowadzili.

Udałem się w dalszą podróż do drugiego miasteczka Łącka, położonego w pośrodku drogi między Krościenkiem a Starym Sączem. Tu również już po drodze obok karczem spotykam wojsko, które ze swej głównej siedziby Łącka porozsyłało owe patrole. Zasięgnąłem przeto bliższych informacyj od włościan o przyczynę rozruchów, na co otrzymałem wszędzie jednobrzmiącą odpowiedź, że naród w tych okolicach jest pracowity, uczciwy i pobożny, (o czem miałem sposobność sam się przekonać) jednak od dziesiątek lat jest w okropny sposób przez osiedlających się tu coraz liczniej żydów wyzyskiwany i oszukiwany; nie ma znikąd poparcia, nikt się o niego nie troszczy i nim nie zaopiekuje, pozostawiony jest sam sobie na pastwę wyzysku i lichwy rozpanoszonego żydowstwa, które tryumfalnie wodzi rej nad biednym narodem, drwi i szydzi publicznie, a nawet i poturbuje biednego opuszczonego przez wszystkich chłopa.

Gdy wieść się rozeszła w Łącku, naturalnie rozpuszczona przez żydów, którzy również jak w Krościenku już od tygodnia powywozili swoje bety i poukrywali po wsiach u chłopów — że przyjdą socjaliści i będą bić żydów, wnet dużo ciekawych z okolicznych wsi pośpieszyło zobaczyć socjalistów. Socjaliści są tutaj nieznani, a ludność okoliczna przedstawiała sobie, że socjaliści są to ludzie o szczególniejszej sile, różniący się zwyczajem i ubraniem. Jedni n. p. twierdzili, że socjaliści mają na swych ubraniach tarcze blaszane, inni zaś, że mają duże blaszane czapki, pod szyją półksiężyc i że mają pozwolenie od cesarza bić żydów. To też gdy w owym dniu krytycznym 26. czerwca b. r. nadciągnęła chmara ludzi pozbawiona czci i wiary z okolic Starego Sącza i Kamienicy, (a byli to same włóczęgi, którzy od kilku lat wędrują za zarobkiem do Budapesztu i Ostrawy Morawskiej) mnóstwo ciekawych, jak już wyżej nadmieniłem, którzy chcieli widzieć socjalistów, również się zbiegło.

Rozruchy nie trwały długo, bo masa awanturników przeciągnęła przez Łącko — spustoszywszy jeden kramik żydowski — reszty żydów nie tknięto. Na widok repetjerów tłum umknął w góry, pozostali zaś tylko ci, którzy nie brali udziału i nie mieli zamiaru brać, lecz stojąc spokojnie, przyglądali się rzekomym socjalistom. Tych właśnie ostatnich dotknął cios bo zostali ujęci i odstawieni do aresztów — gdzie niektórzy dotąd jeszcze mają pozostawać. Jak mnie zapewniano i do tych rozruchów byłoby nie przyszło, gdyby nie żydzi, którzy od kilkunastu dni przedtem swoje rzeczy wywozili, krzycząc po wsiach, że ich bić i rabować będą.

Dowiedziałem się również od samych żydów, że w niektórych wsiach jak Czerńcu, Zabrzeziu, Maszkowicach itd. gospodarze miejscowi stawili opór napastnikom, nie pozwalając ruszać żydowskiego mienia i rozpędzili napastników. Gdzież więc te spustoszenia, rabunki, spalone karczmy jak to swego czasu *Pressy* i *Blatty* głosiły, donosząc n. p., że począwszy od Nowego Sącza aż do Krościenka i Limanowy wszystkie karczmy spalone. — Ja jadąc ze Szczawnicy do Starego Sącza, nie widziałem ani jednej spalonej karczmy, widziałem tylko przed wjazdem do Starego Sącza jedną karczmę z wybitemi oknami i uszkodzoną lodownią. Słyszałem po drodze, że między Starym a Nowym Sączem ma być jedna karczma spalona, a gdzie reszta? Widziałem przecież, że te same karczmy teraz stoją, które przedtem stały. Po cóż to tyle krzyku i hałasu, po co wojska, tyle sprowadzać i drażnić spokojny naród, który od kilkudziesięciu lat nie widział tu tyle wojska co obecnie. Czyż żydzi nie daleko gorzej postępują z tutejszem włościaństwem, zdzierając je w nielitościwy sposób i oszukując, a dotąd nikt nie krzyczał, że je rabują i wojska nie żądał — nie wzywał opiekuńczych *Press* o pomoc, nie jeździł z deputacjami — naturalnie, bo biednego chłopa nikt nie wysłucha i nie zapyta o jego cierpienia, jeżeli zaś idzie o żyda to cały świat niemal krzyczy, jak w obecnych rozruchach, gdzie setnej części prawdy niema. Nawet w samym Starym Sączu, w którym żydzi swoje szkody obliczają na 90.000 zł., niema ani 9 tysięcy zł. W całej zaś okolicy głoszą żydzi i cieszą się, że wszystkim uwięzionym będą licytować grunta i dobytki na pokrycie ich strat

Niedawno narzekano na drożyznę we Lwowie — wartoby jednak tutaj zobaczyć artykuły i słyszeć ile za nie żądają. Istnieją przecież różne towarzystwa dobroczynne i ochrony n. p. towarzystwo ochrony zwierząt, czy nie byłoby wskazanem, aby ktoś tworząc podobną ochronę, zajął się losem dręczonych biedaków, a spełniłby tem wielką przysługę, kładąc zarazem tamę rozruchom raz na zawsze. Jeżeli lud dalej pozostawiony zostanie sam sobie i wystawiony będzie, jak dotąd, na pastwę wyzysku i lichwy, to nie ulega wątpliwości, że to samo może się powtórzyć, a przecież czem wcześniej złemu zapobiedz, tem lepiej. Dziś, gdybyśmy byli mieli opiekę nad biednym ludem, to nie bylibyśmy świadkami tylu nieszczęśliwych ofiar.

Wadowice 14. lipca. W aresztach wadowickich siedzi około 80 osób. Śledztwo toczy się żwawo; dzięki zabiegom prokuratora Sułkowskiego, jest nadzieja, że w bieżącym miesiącu skończą się wszystkie rozprawy. Ogół ludności czeka z upragnieniem chwili zniesienia stanu wyjątkowego i przywrócenia zawieszonych praw konstytucyjnych.

Dnia 13. bm. odbyła się rozprawa przeciwko 17 młodzieńcom z Jeleśni pow. żywieckiego a mianowicie przeciwko: 25-let. Józefowi Krzyżowskiemu, 19 let. Ant. Czule, 24-let. Marc. Motyce, 23-let. Józefowi Dybkowi, 22-let. Szczep. Słowikowi, 18-let. Janowi Witkowi, 18-let. Józ. Janikowskiemu, 20-let. Karolowi Klimczakowi, 20 let. Józefowi Witce, 21-let. Józ. Suchoniowi, 18-letn. Wojc. Krzyżanowskiemu, 21-let. Wojc. Martuszowi, 30-let. Karolowi Cwajnie, 26-let. Janowi Plucie, 24-let. Janowi Suchonierowi i 14-let. Franusiowi Wrzeszczowi, o to, że w Jeleśni przez trzy dni z rzędu tj. 10., 11. i 13. czerwca br. każdym razem z wieczora, przeciągając tłumnie drogą gminną koło mieszkań żydowskich, wyprawiali krzyki i hałasy i tzw. kocią muzykę, a mianowicie gwizdali, trąbili na starych rurach z komina, bili w piły i blachy, stare garnki i deski, dzwonili dzwonkami i t. p., a nadto pukali w ściany, a przytem kilka szyb wybili. Za tę psotę wniosła prokuratorja akt oskarżenia o „zbrodnię gwałtu publ.“ z § 87. uk. Przewodniczył rozprawie radca Schätzel, oskarżenie popierał prokurator Sułkowski, bronili mecenasi dr. Łazarski i Iwański.

Podsądni, robiący wrażenie dzieci, z całą naiwnością przyznawali się do tego, że „byli grać żydom“, „bo ojciec św. tak kazał“, a mówili im to ludzie z sąsiednich gmin. Szkody żydom zrobić nie chcieli, ani nie przeczuwali, że „za muzykę taką może się ktoś gniewać“. Co więcej, jeden z nich w naiwności swojej był tak wielki, że nazajutrz poszedł do Weissmana po zapłatę za muzykę. Świadkowie, których było 15, potwierdzili zeznania oskarżonych, tylko interesowani żydzi dodali, że się bardzo przelękli tych wrzasków i „piskań“. Po wywodach prokuratora Sułkowskiego, który lojalnie oświadczył, że w innym wypadku podciąganie kociej muzyki pod § 87. uk. i oskarżanie za zbrodnię gwałtu publicznego w takim wypadku „byłoby śmieszną rzeczą“, i po doskonałej odpowiedzi adw. dr. Łazarskiego i dra Iwańskiego, trybunał uwolnił wszystkich podsądnych.

Z Nowego Sącza donoszą: W Nowym Sączu na stacji brzęk szabel się rozlega, co krok to żołnierz, jak gdyby w czasie mobilizacji „na Moskala.“ W Męcinie na stacji, w Pisarzowej, w Limanowej, Dobrej, Tymbarku, wojsko spotykam, tak samo w Mszanie kapral z freitrem czekają na moje spotkanie. W poczekalni dwóch szeregowców, tuż za stacją przy drodze ku miastu gromadka walecznych piechurów „trzyma“ straż, na „odwachu,“ w karczmie.

Zaszedłem na pocztę w Mszanie. Wiadomem mi było, że zacny pocztmistrz Solecki, cieszący się zaufaniem ludności miejscowej i okolicznej, protestował już w pismach przeciwko niepokojącym pogłoskom o rozruchach, więc że będzie mógł mi udzielić wskazówek w tym względzie. I rzeczywiście nie zawiodłem się, dowiedziałem się całej prawdy krótkiej i węzłowatej: nic nie było, tak w miasteczku, jak i w okolicy panował i panuje zupełny spokój. W całym okręgu sądowym Mszany Dolnej nie wybito ani jednej szyby żydowskiej, ani jednej karczmy, ani domostwa żydowskiego wogóle nie tknięto. Historja o zbrojnych tłumach w lasach koło miejscowości Niedźwiedź okazała się wyskokiem bujnej wyobraźni. Wypadek spotkania się patrolu wojskowego z uzbrojonym oddziałem włościan, redukuje się do niespodziewanej przeszkody w polowaniu nieuprawnionego obywatela, jakiej doznał ze strony patrolu. Jedno tylko niestety jest prawdą, a to, że nad tak spokojną okolicą rozciągnięto sądy doraźne, że patrolami wojskowymi spłoszono borykających się z biedą górali i przywołano na pamięć wszystkie utrapienia i skutki wysiłków na utrzymanie armji.

Prawdą jest, że bieda, okropna bieda dokwiera ludowi. Wszystkim z kupnego żyć trzeba. Co cztery dni wagon kukurudzy sprzedaje „spółka handlowa członków kółka rolniczego,“ inni kupcy, żydzi, sprzedają niemniej z pewnością, bo dają na kredyt, a „spółka handlowa,“ obracając skromym funduszem udziałowym, kredytować nie może. Prawdą jest, że z zaprowadzeniem stanu wyjątkowego i sądów doraźnych, pozamykano równocześnie targi i jarmarki w Mszanie, Limanowej i innych miasteczkach okolicznych, a w ten sposób uniemożliwiono ludowi sprzedaż bydła i przyjście do gotówki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 17. lipca.

Panorama racławicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8. rano do zmroku.

O godz. 10. przedpoł. w wydziale krajowym posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

O godz. 4. popołudniu wycieczka na Pohulankę stowarzyszeń katolickich robotników „Jedność“ i „Przyjaźń.“

O godz. 4. popołudniu wycieczka do „Żelaznej wody“ stow. ślusarzy itd.

Na Wysokim Zamku festyn Związku chrześcjańsko-narodowego.

Teatr letni: „Pamiętniki szatana“, komedja E. Najaca. Początek o godz. 7$\frac{1}{2}$ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (17.): Aleksego. Wschód słońca o godzinie 4. minut 23, zachód o godzinie 7. minut 45.

Pożegnanie. Zasłużona kierowniczka szkoły miejskiej dla dziewcząt we Lwowie, pani Skrzyńska, po siedmioletniej gorliwej i pełnej szczerego oddania się pracy dla rozwoju tego zakładu, na własną prośbę przeniesiona została jako dyrektorka do innej szkoły miejskiej, opróżniając trudny posterunek kierowniczki szkoły Czackiego. Wyrazem sympatji, jaką sobie zdobyła pani Skrzyńska ze strony zarówno dziatwy, jak grona nauczycielskiego, było serdeczne jej pożegnanie. Po przemówieniu jednej z uczenic i nauczycielek zabrał głos jako opiekun szkoły z ramienia rady szkolnej dr. W. Holzer i w słowach, pełnych polotu, a zarazem tchnących szacunkiem dla prawdziwej zasługi, złożył ustępującej kierowniczce dank za jej niestrudzoną, skuteczną pracę i podnosząc wymownie zalety jej umysłu i serca, oraz wielkie zdolności wychowawcze. Przemową tą wzruszył do głębi p. Skrzyńską, która na długo zapewne zachowa w pamięci rzewną chwilę pożegnania.

Zmiany w gronie nauczycielskiem w kraj. niższych szkołach rolniczych. Na onegdajszej sesji uchwalił wydział krajowy przenieść następujących nauczycieli niższych szkół rolniczych: Ludwika Kaweckiego z Kobiernic do Bereźnicy, Edmunda Bielskiego z Bereźnicy do Suchodołu, Jana Gorskiego z Gródka do Suchodołu, instruktora Remera z Bereźnicy do Kobiernic i praktykanta Turakiewicza z Jagielnicy do Bereźnicy. Oprócz tego uwolnił wydział krajowy dwóch nauczycieli do nauk elementarnych w tychże szkołach i postanowił rozpisać na te dwie posady, tudzież na taką samą posadę w nowo utworzyć się mającej szkole w Suchodole konkurs z terminem do 15. sierpnia.

Nieładnie. W jednem z pism lwowskich czytamy: Dla ilustracji stosunków krajowych i kwestji żydowskiej podajemy bez komentarzy takie zdarzenie: W Korczynie prawo propinacji od rządu dzierżawi poseł sejmowy hr. Szeptycki i oczywiście poddzierżawia żydom za 6000 zł. Kiedy czas poddzierżawy się skończył, udali się mieszczanie korczyńscy do p. Szeptyckiego z prośbą o wydzierżawienie im prawa propinacji, oczywiście za opłatą czynszu w tej samej wysokości. P. Szeptycki, jako dobry obywatel, zgodził się na tę propozycję, lecz jako dobry gospodarz, zażądał wyższej opłaty z powodu, że miasteczko się podniosło i propinacja przynosi większy dochód. Przystała i na to spółka mieszczańska i stanęła zgoda na kwotę 6200 zł. Celem spisania kontraktu polecił p. hrabia spólnikom, by się jawili w pewnym dniu w Krośnie u notarjusza. Przyjechał p. hrabia, przyjechali i mieszczanie, oczekiwali do południa koło hotelu, czy p. Szeptycki pójdzie z nimi do rejenta — i doczekali się oznajmienia, że mają wracać do domu, bo p. Szeptycki zawarł już umowę z poprzednim dzierżawcą, żydem, który wobec konkurentów oczekujących obok, oczywiście więcej zapłacił.

Uznanie dla p. Pawlikowskiego. Komisja artystyczna teatru krakowskiego uchwaliła przyznać temu teatrowi subwencję za ubiegłe półrocze, oraz przesłała wydziałowi krajowemu ośmioarkuszowe, bardzo pochlebne sprawozdanie o działalności dyrekcji teatru krakowskiego.

Polacy za granicą. Dnia 13 bm. na gryfijskiej wszechnicy rodak nasz dr. Zygmunt Koczorowski z Królestwa Polskiego zdał chlubnie egzamin państwowy na lekarza.

P. Władysław Emanuel hr. Pusłowski, rodem z Krakowa, otrzymał na paryskim uniwersytecie Sorbony stopień licencjata wszech nauk matematycznych.

List burmistrza miasta Pragi. Burmistrz m. Pragi dr. Podlipny wystosował na ręce prezydenta m. Krakowa Friedleina następujące pismo: Świetna rado miejska! Podczas uroczystości Mickiewiczowskich raczyła świetna rada król. stołecznego miasta Krakowa okazać tyle szczerej i gorącej sympatji memu zastępcy p. drowi Włodzimierzowi Srbowi i innym panom członkom deputacji gminnej król. stołecznego miasta Pragi, że objawy te muszą napełnić serce każdego prawdziwego Czecha szczerą radością.

Świetna rada miejska udowodniła w ten sposób wspaniały, jak szczerą przyjaźnią połączył się naród polski z narodem czeskim i jak wiele z nim współczuje w jego losach, równie w czasach radości, jak w chwilach przykrych. Myśl wzajemności słowiańskiej i prawdziwego braterstwa była i tym także razem gwiazdą przewodnią waszych uroczystości i ufam na pewno, że przyjacielski związek, łączący nasze narody, a który przez powtarzające się stykanie zadzierżga się coraz mocniej, trwać będzie równie gorącym i nadal, a nieprzyjaciołom nigdy nie uda się nas rozdzielić!

Takiemi myślami przepełniony, wyrażam świetnej radzie miejskiej król. stołecznego miasta Krakowa i całemu jego obywatelstwu szczere podziękowanie, za powszechne względy, okazywane zastępcy memu p. drowi Włodzimierzowi Srbowi i wszystkim innym członkom deputacji gminy król. stołecznego miasta Pragi, a zwłaszcza za wspaniałą gościnność, której doznali nasi reprezentanci.

Racz świetna rado miejska przyjąć zapewnienie, że owe uroczyste, podniosłe dni, pozostaną w miłej pamięci nietylko samych uczestników, lecz także nas wszystkich i że z braterskiej przyjaźni waszej czerpać będziemy siły w boju o święte nasze prawa.

Wyrażając zatem gorące pragnienie, aby ta nasza przyjaźń utrzymała się niezmiennie na wszystkie przyszłe czasy, wołam z całej duszy: „Kochajmy się!“ W Pradze dnia 3 lipca 1898 r. Burmistrz: *Dr. J. Podlipny.*

W Krynicy do 30. czerwca br. bawiło 1029 rodzin, a 1497 osób.

Zjazd Bractw strzeleckich. W Gnieźnie odbędzie się w niedzielę 17. bm. zjazd Bractw strzeleckich, należących do związku marchijsko-poznańskiego. Zjazd zapowiada się świetnie. Dotąd zgłosiło się blisko 40 towarzystw. Uroczystości strzeleckie potrwają od soboty do środy. Mieszkańcy Gniezna czynią wielkie przygotowania

Jubileusz pułku. Z Krakowa telefonują nam 16. b. m.: Dziś rano przy pięknej pogodzie odbył się tu jubileusz 100-letniego istnienia 12. pułku dragonów. Pułk rano wymaszerował na błonie, gdzie ustawił się frontem przed kaplicą polową. Na uroczystość przybyło wiele publiczności i oficerów z żonami. Drobną grupę stanowili wyłącznie oficerowie i żołnierze tego pułku. Przybył także delegat namiestnictwa p. Laskowski, prezydent miasta Krakowa p. Friedlein i prezes rady powiatowej krakowskiej dr. Paszkowski. O godzinie 8. przybył komendant korpusu krakowskiego jenerał broni p. Albori w otoczeniu sztabu i przejechał przed frontem pułku. Nastąpiła msza św., którą odprawił proboszcz wojskowy ks. Landmann w asystencji kapelanów. Po mszy św. ksiądz Landmann pobłogosławił pułk. Następnie przemówił komendant pułku pułkownik Albrecht Varkany i w gorących dziejach podniósł pełną chwały historję pułku, jego przywiązanie do monarchy i gotowość przelania ostatniej kropli krwi w obronie ukochanego monarchy. Uroczystość zakończyła się defiladą kłusem i stępo, poczem pułk wrócił do koszar.

Żydowscy świadkowie. Znanem jest ogólnie przekupstwo świadków, zwłaszcza żydowskich, którzy za kilka zł. są w stanie wszelkie możliwe i niemożliwe okoliczności potwierdzić. Za panowania starej procedury cywilnej sędzia był niejako zmuszony zeznania świadków jako dowód uznawać i od zeznań tych zawisłym był proces. Obecnie zaś wolne przekonanie sędziego daje mu możliwość zeznaniom świadków nie przypisać wiarygodności, jak to świadczy rozprawa, która się w sądzie powiatowym w Wyżnicy odbyła. Otóż sędzia uznał zeznania świadków żydowskich złożone pod przysięgą „ze względu na smutne doświadczenia, jakie w Wyżnicy z żydowskimi świadkami uczyniono“ za niewiarogodne i przyłączył orzeczenie swe do świadka chrześcjanina.

Przeciw wyrokowi temu wniosła strona odwołanie do czerniowieckiego sądu krajowego, który tymi dniami wyrokiem tym zajmować się będzie. Bądź co bądź orzeczenie sędziego w Wyżnicy świadczy najlepiej, jaką opinię wyrobili sobie żydzi w sądach.

Setna rocznica urodzin Mickiewicza w Paryżu. Komisja tymczasowa, której zgromadzenie delegatów towarzystw i instytucyj polskich w Paryżu, poruczyło sformowanie komitetu szerszego, zwołała zebranie na dzień 26. czerwca r. b. Oprócz delegatów towarzystw przybyli zaproszeni wybitniejsi członkowie kolonji polskiej, tak, że zgromadzenie składało się z dwudziestu trzech osób; dwie osoby usprawiedliwiły swoją nieobecność. Do prezydjum honorowego mającego się odbyć obchodu, komisja zaprosiła już czcigodną poetkę Sewerynę Duchińską i weteranów z roku 1830 pp. Aleksandra hr. Straszewicza i dr. Kazimierza Szweykowskiego, a zgromadzenie ogólne komitetu postanowiło zaprosić jeszcze panią Aleksandrę Fauchérową, hr. Izabelę Działyńską, panią Karwowską, oraz weterana z roku 1830 p. Leona Urmowskiego. Dalej postanowił komitet, że urządzeniem obchodu zajmie się komisja wokonawcza, w skład której weszli pp.: L. Dygat, pułkownik J. Gałęzowski, profesor W. Gasztowtt, dr. K. Górski, E. Korytko, S. Kośmiński i Fl. Trawiński. Oprócz zebrania polskiego, które ma mieć charakter złożenia hołdu pamięci wieszcza przez rodaków, komisja wykonawcza winna dołożyć starań, aby urządzonym był i obchód o charakterze międzynarodowym dla Francuzów i w ogóle cudzoziemców.

Obchód polski ma się odbyć dnia 29. listopada, międzynarodowy w pierwszej połowie grudnia.

Zgromadzeni na koszta obchodu zebrali między sobą około 300 franków. Lista składek na cel powyższy jest otworzoną; pieniądze należy nadsyłać pod adresem: E. Korytko, 45, rue de Trévise, w Paryżu.

Sprytni. Na jakie sposoby biorą się żydzi, aby tylko wydobyć dla siebie pieniądze, maluje charakterystyczny bardzo fakt, który zaszedł niedawno w Ułaszkowcach. Podczas wielkiego jarmarku w Ułaszkowcach przyjechało tam około 10 fiakrów żydowskich z Tłustego. Nikt atoli jechać do Tłustego nie chciał i fiakry myśleli już, że nic nie zarobiwszy, będą musieli powracać do domu. Lecz od czegoż przemyślna głowa. Jeden z nich wpadł na koncept, który w istocie dość pieniędzy sprowadził do kieszeń żydowskich. Oto namówiwszy się ze swoimi współwyznawcami, zapewne za ofiarowanie mu z zarobku pewnego procentu, rozpuścił po mieście wieść, że Tłuste się pali. Naturalnie wiele osób z Tłustego, przerażonych tą wieścią, skoczyło do fiakrów, aby jak najprędzej dostać się do domu. Woźnice żydowscy na jednego fiakra brali po 6—7 osób i każdej kazali płacić sobie po guldenie. Naturalnie, gdy podróżni przybyli do Tłustego, przekonali się, że cały alarm był fałszywy, a ponieważ nie pokończyli swych interesów w Ułaszkowcach, tymi samymi fiakrami powrócili do Ułaszkowiec. Tak więc fiakry zarobili podwójnie. Bodajto mieć przemyślną głowę!

Nowe składniki atmosfery. Szczegółowe sprawozdanie z wygłoszonego w londyńskiem towarzystwie królewskiem przez Ramsay'a i Travers'a odczytu o odkryciu najnowszych składników atmosfery, zostało obecnie ogłoszone drukiem. W ciągu ostatnich tygodni odnaleziono pierwiastków tych trzy. Najpierw *krypton*, następnie *neon*, a w końcu *metargon*. Odkrycie dwóch ostatnich umożliwił Ramsay, obmyśliwszy sposób otrzymywania argonu — pierwszego, dawniej już odnalezionego składnika powietrza — w wielkich ilościach; miał on do rozporządzenia, dzięki temu sposobowi, 18 litrów cennego gazu Ramsay wraz z Normanem Collie'm przedsięwzięli próby celem zbadania, czy za pomocą przefiltrowania gazu przez warstwę gliny, argon nie da się rozłożyć na inne jeszcze części składowe; doświadczenie to wszakże nie zostawało na razie uwieńczone pomyślnym rezultatem, jakkolwiek prawdopodobieństwo istnienia innych jeszcze pierwiastków w argonie wzmagało się. Późniejsze dopiero doświadczenia doprowadziły do odkrycia dwóch wspomnianych pierwiastków a mianowicie neonu i metargonu. O istnieniu kryptonu przekonali się znakomici uczeni inną drogą.

Rzadki jubileusz obchodzić będzie we wrześniu orkiestra drezdeńskiej opery, mianowicie 350 rocznicę swego istnienia.

Żydzi w niemieckich czasopismach stanowią około 90% ogółu współpracowników. Cała prawie prasa wiedeńska i berlińska znajduje się w rękach żydowskich. W redakcji *N. F. Presse* zatrudnia 18 żydów, *N. W. Tagblatt* 20 żydów, *Vorstadtzeitung* 6 żydów, *Wiener Tagblatt* 12 żydów, *Fremdenblatt* 14 żydów, *Extrablatt* 16 żydów, *Arbeiter Zeitung*, jest prawie cała żydowska.

Ofiary lichwiarzy. Z Wiednia donoszą: Sekretarz tutejszej ambasady hiszpańskiej don Fernandoz de Valesco, książę de Frias, grand hiszpański, znikł nagle z Wiednia, pozostawiwszy mnóstwo długów. Równocześnie sąd tutejszy ogłasza konkurs nad majątkiem margrabiego Pandolfiego, księcia di Gatladanzo. Długi tego księcia wynoszą [illegible]00.000 zł., z których tylko 350 000 można było ubezpieczyć na jego majątku w Karyntji. Obcy książęta stali się ofiarami lichwiarzy.

Nowa katastrofa na morzu. Dziennik berliński *Local Anzeiger* otrzymał z Nowego Jorku wiadomość, że na parowcu angielskim „Delaware“, w chwili wjazdu do portu, wynikł pożar. Niebezpieczeństwo było bardzo groźne. Kapitan i pierwszy oficer z rewolwerem w ręku utrzymali porządek — i pomimo paniki, doprowadzili do tego, że najpierw wsadzono na łodzie kobiety i dzieci, a potem pozostałych pasażerów. Dopiero na końcu opuściła statek załoga. Kiedy ostatni żołnierz załogi zszedł z pokładu, nastąpiła eksplozja znajdującej się na okręcie amunicji. Wskutek wypadku nikt nie utracił życia.

W miejskim zakładzie sierót odbył się wczoraj popis wychowanków w obecności przedstawicieli rady miejskiej. O godzinie 5. dziatwa przy dźwiękach „Harmonji“ wymaszerowała na boisko gimnastyczne, gdzie kolejno chłopcy i dziewczęta ze zręcznością prawdziwie sokolą wykonali różne ćwiczenia, przeplatane śpiewami, zyskując poklask bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Po popisie uczeń VII. klasy gimnazjalnej Grzywak, wychowanek zakładu, podziękował reprezentacji miejskiej za opiekę, zapewniając, iż do zgonu zachowają wszyscy wychowankowie wdzięczność za odebrane dobrodziejstwa i będą się starali wyjść na poczciwych obywateli. Przewodniczący komitetu zarządzającego zakładem ks. Lenkiewicz wyraził uznanie kierownikom, a dziatwie powiedział, że najlepiej wyrazi swoją wdzięczność, gdy będzie prowadziła życie cnotliwe i pracowite. Z popisem była połączona wystawa nauki zręczności i robót dziewczęcych.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Dobrzycki, rodem z Krzęcian w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofji.

Tow. ochronek chrześcjańskich odbyło wczoraj w ratuszu walne zgromadzenie przy udziale 8. członków. Pani Sanguszkowa, która dotychczas była przewodniczącą towarzystwa, nadesłała rezygnację na ręce dr. Małachowskiego, ponieważ jest zwyczajem, iż przewodnictwo spoczywa w rękach każdorazowej żony namiestnika, a mąż p. Sanguszkowej już nie jest namiestnikiem. Z kolei wypadałoby, ażeby ster tow. ochronek zagarnęła w swoje rączki żona nowego namiestnika p. Pinińskiego — niestety! nie ma jej dotychczas, chcąc zaś, aby tradycja prezesury towarzystwa zachowała się nadal w związku z pałacem namiestnikowskim, członkowie wybrali przewodniczącym samego p. Pinińskiego. Zastępcą

...go został p. Szajer, do wydziału wszedł p. Buy...owski. Zatwierdzono sprzedaż kawałka gruntu przy l. Ochronek p. Kędzierskiemu.

Groźba powodzi. Wisła pod Zawichostem wzrosła nagle z 0·98 na 4·07 metr.

Wybory do sejmu bukowińskiego rozpisane być mają na drugą połowę września br.

Dzieje centa. Z dniem 1. lipca wyszła z obiegu moneta zdawkowa, która może się poszczycić prastarem drzewem genealogicznem i wielką przestrzenią, na której była u ludzi w użyciu.

Ojczyzną centa jest Austrja, w Austrji rozpoczął swe pochody tryumfalne, tu też zeszedł z pola, ale dopiero wtedy, gdy już wszystkie inne kraje przestały „krajcarem" się posługiwać. Cent *(Kreuzer)* pojawił się pierwszy raz w Tyrolu; wybito go w mennicy merańskiej. Na jednej stronie monety był wytłoczony herb kraju, a na drugiej krzyż, zajmujący całą powierzchnię. Stąd nazwa: *Kreuzer, Krincer, Denarius, Cruciatus, Cruciger, Crucifer.* Z Tyrolu rozeszła się ta drobna zdawkowa moneta srebrna po wszystkich okolicznych krajach alpejskich, książęta habsburscy wprowadzili ją do Czech i Węgier. Następnie dostał się cent do Niderlandów, do Szwajcarji i wielu krajów „Świętego rzymskiego imperjum". Aż po czasy Karola VI· kursowała ta moneta we wszystkich krajach dziedzicznych Habsburgów. Sześćdziesiąt centów stanowiło złoty reński (gulden), dziewięćdziesiąt, talar. Gdzieniegdzie bito też centy „ciężkie"; na 1 zł. szło takich centów 48. Za Marji Teresy poczęto tę monetę wybijać z miedzi. Za panowania cesarza Franciszka puszczono w obrót trzykrajcarówki (grosze) nadto 6, 15 i 30 krajcarówki. Okres rewolucji francuskiej stanowił ostatnią dobę powszechnego używania tej monety. Wojny napoleońskie zadały centom dotliwe porażki, w wielu krajach wyszedł on wtedy z użycia a pozostał tylko w Austrji, krajach południowo-niemieckich i niektórych kantonach Szwajcarji. — Szwajcarzy zastąpili krajcar nową monetą w roku 1852, a Niemcy po wojnie pruskiej r. 1867. W Austrji używano do r. 1858 krajcarów wielkich (konwencyjna moneta), poczem wszedł w użycie cent nowy *(Neukreuzer).* Wybijano tę monetę w latach 1858, 1859, 1860, 1861, 1873, 1878, 1879, 1881 i po raz ostatni w roku 1885. Mniej więcej w tym samym czasie bito i półcenty. Wspomnieć też należy i o srebrnych monetach krajcarowych, tak zwanych *Scheidemünze;* były to 25-centówki, dwie szóstki (20 ct.), dziesiątki, szóstaki, piątaki, trojaki i dziesiątaki papierowe. W dniu 1. lipca br. wydano „wyrok śmierci" i na same centy i na rzadko już pojawiające się półcenty. Dziś tolerujemy starego centa już tylko z łaski. Znikła już bezpowrotnie z powierzchni świata moneta, która przez sześć wieków z rzędu była w powszechnem użyciu. Odtąd na centa zwracać zwracać będą uwagę tylko zbieracze starych monet; dla nas „krajcar" nie wart już i złamanego „halerza".

* **Czysty dochód** z festynu urządzonego na W. Zamku na dochód wdów i sierót po uczestnikach powstania polskiego z r. 1863 wynosi 1000 zł. 40 ct. Wydział towarzystwa składa wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do powodzenia zabawy, serdeczne „Bóg zapłać."

* **Z Bibljoteki słuchaczów prawa.** Pani Felicja Ostrożyńska ofiarowała część bibljoteki swego męża, przedwcześnie zmarłego profesora uniwersytetu sp. dr. Władysława Ostrożyńskiego, liczącą przeszło 200 dzieł treści prawniczej towarzystwa „Bibljoteki słuchaczów prawa" we Lwowie. Chcąc dać wyraz swej wdzięczności dla wspaniałomyślnej ofiarodawczyni, zaliczyła ją rada zawiadowcza towarzystwa na posiedzeniu z d. 12. bm. w poczet członków założycieli. Z wkładką członka wspierającego przystąpił do „Bibljoteki słuchaczów prawa" dr. Wilhelm Rolny.

* **Kongres dla chemji.** Otrzymujemy następujące pismo: Panów, którzy mają zamiar osobiście wziąć udział w „III. międzynarodowym kongresie dla chemji stosowanej w Wiedniu" w czasie od 27. lipca do 3. sierpnia br., zapraszamy w celu wspólnego porozumienia się i poznania porządku dziennego całego kongresu, na posiedzenie, które się odbędzie w poniedziałek d. 18. bm. o godz. 7½ wieczorem, w lokalnościach towarzystwa politechnicznego (Rynek l. 30 I. piętro). Za lokalny komitet dla Galicji wschodniej: prof. *Br. Pawlewski*, przewodniczący. *Walery Włodzimirski*, sekretarz.

* **Zjazd koleżeński.** Otrzymujemy następujące pismo: Zawiadamiam niniejszem wszystkich kolegów, iż zjazd nasz odbędzie się w Nowym Sączu d. 9. sierpnia br. — rozpoczynamy rano nabożeństwem za zmarłych kolegów i profesorów. Ryglice 15. lipca 1898. Ks. *Szczepan Gibel*, proboszcz.

Zmarli:

W Krakowie w 84 roku życia Ignacy Odrzywolski, jeden z ostatnich weteranów powstania listopadowego, własc. dóbr ziemskich. Z nieboszczykiem schodzi do grobu zasłużony obywatel kraju, prawy syn Ojczyzny, dzielny żołnierz w boju o wolność, na której ołtarz niósł ofiarnie życie własne. Ignacy Odrzywolski urodził się w r. 1814.

Siedemnastoletniego młodzieńca powołała Ojczyzna w pamiętnym roku 1830 w szeregi walczących o niepodległość. Na pierwszy odgłos rewolucji listopadowej w Warszawie wstąpił do wojska narodowego wraz z dwoma starszymi od niego braćmi, Ludwikiem i Wincentym. Całą kampanję roku 1831 odbył śp. Ignacy w pułku strzelców, dobrze zapisanym w dziejach owej wojny pułku „dzieci warszawskich"; nieustraszony w krwawym boju młodzieniec brał udział z patrjotyczną ochotą w wielu bitwach walnych, zwycięskich i smutnych, walcząc zawsze w pierwszych szeregach.

W r. 1871 osiadł nieboszczyk na stałe w Krakowie dla kształcenia dzieci i tam też odtąd przepędzał ostatnie lata życia, otaczany najwyższem poważaniem szerokich kół bliższych i dalszych znajomych.

Tomasz Szczepanowski, obywatel ziemski, przeżywszy lat 67, zmarł w Kielcach. Eksportacja zwłok z dworca kolei północnej odbyła się w piątek dnia 15. lipca b. r. na cmentarz w Krakowie.

W Zborowicach, ks. Gwalbert Kruczek, proboszcz miejscowy, w 71 roku życia, 45 r. kapłaństwa,

W Bryńcach Zagórnych, Antonina Ludwiżyna, żona nauczyciela, lat 23.

W Zagórzu, Józefa Tarnawska, wdowa po kapitanie obrony krajowej, lat 50.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Pamiętniki szatana", komedja w 3 aktach E. Najaca.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Losowania.** Główna wygrana losów serbskich padła na serję 4578 nr. 36, druga wygrana na serję 253 nr. 30, trzecia na serję 2503 nr. 31. Po 1000 franków wygrały s. 622 nr. 13 i s. 1439 nr. 18.

— **Izba handlowa i przemysłowa** podaje do wiadomości interesowanych, iż zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

1. Dla wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie 2000 cetn. metr. żyta, z terminem dostawy w miesiącu sierpniu r. b.

2 Dla magazynów prowiantowych: w Stanisławowie 400 cetn. metr. żyta; w Brzeżanach 200 cetn. metr. żyta, i 600 cetn. metr. owsa; w Kołomyi 400 cetn. metr. żyta, i 560 cetn. metr. owsa z terminem dostawy w czasie od 1. do 10. września r. b.

Dotyczące oferty na piśmie należy wnieść najpóźnlej do 28. lipca b. r. godziny 10. przed południem w intendanturze 11. korpusu we Lwowie.

Bliższe warunki co do tej dostawy można przejrzeć w biurze handlowej i przem.

Wiedeń 16. lipca: pszenica na jesień 8·54 do 8·55, żyto na jesień 7·09 do 7·15, kukurudza na wrzesień-październik 5·34 do 5·35, owies na jesień 5·91 do 5·92, rzepak na sierpień-wrzesień 12·60 do 12·70. Spirytus kontyngentowy, gotowy 19·90 do 19·90.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 16. lipca.

(Nowa rzeźnia miejska. — Elektryczne oświetlenie nowego teatru.)

Na wczorajszem posiedzeniu załatwiła rada sprawę nowej rzeźni miejskiej we Lwowie. Wnioski przedstawił dr. Szpilman, a mianowicie, że rzeźnia wraz z targowicą bydlęcą i końską, która ma stanąć na Gabrjelówce na Żółkiewskiem, kosztować będzie 962.000 zł. i że magistrat na wydatki może podjąć 460.000 zł. z już zrealizowanej części pożyczki inwestycyjnej dziesięciomiljonowej, a o realizację 502.000 poczynić starania. W krótkiej dyskusji zabierali głos pp. dr. Byk, Michalski, Rawski, Roszkowski i Weigel. Wszyscy wprawdzie stwierdzili z żalem, iż rzeźnia będzie dwa razy tyle kosztowała, aniżeli myślano początkowo, w rezultacie jednak zgodzili się, iż podobny wydatek ze względu na korzyści, jakie połączone będą z nową rzeźnią, jest koniecznym. Przy sposobności zawiadomił dr. Byk, że dotychczasowa operacja z realizowaniem pożyczki dziesięciomiljonowej (zrealizowano już 6 miljonów) powiodła się doskonale i nawet dała miastu w zysku kilkanaście tysięcy zł.

Z kolei p. Cybulski przedstawił oferty przedsiębiorców elektrotechnicznych na urządzenie oświetlenia elektrycznego w nowym gmachu teatralnym. Prof. Gostkowski zabrał głos i w długim fachowym wywodzie udowadniał, że oferta, Siemensa i Halskego jakkolwiek pod względem finansowym wydaje się korzystniejszą, w rzeczywistości jest droższą od berlińskiej *Allgemeine Elektrizitaets Gesellschaft.* Wywodom tym sprzeciwił się p. Rawski, co skłoniło prof. Gostkowskiego do jeszcze bardziej szczegółowych wywodów, które jednak z powodu spóźnionej pory musiał odłożyć do następnego posiedzenia, naznaczonego na wtorek. Sprawa elektrycznego oświetlenia nowego teatru nie została więc jeszcze zakończoną.

Sytuacja.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Wiedeń 16 lipca. O rezultacie rokowań wiernokonstytucyjnej szlachty czeskiej z hr. Thunem wydano następujący komunikat: Zebrani delegaci stronnictwa wiernokonstytucyjnej większej własności w Czechach zastanowiwszy się dokładnie nad ogólną polityczną sytuacją przyszli do przekonania, że jak najszybsze zniesienie rozporządzeń językowych jest pierwszym, nieodzownym warunkiem przywrócenia uporządkowanych parlamentarnych i państwowych stosunków.

Zbadawszy dokładnie przedłożone zarysy nowej ustawy językowej, delegaci wiernokonstytucyjnej większej własności w Czechach wyrażają przekonanie, że prezydent gabinetu starał się w swym projekcie stworzyć podstawę do merytorycznych rokowań, ale delegaci podnieśli cały szereg ciężkich zarzutów przeciw proponowanym przez hr. Thuna zasadom i oświadczyli, iż koniecznem jest, aby przedłożone im zarysy były poddane gruntownej rewizji także w punktach głównych, gdyż według zapatrywań delegatów, zarysy te w takiej formie, w jakiej zostały przedłożone, nie mogą absolutnie stanowić podstawy, na którejby mogła oprzeć się odpowiednia ustawa językowa.

Delegaci wypowiadają przekonanie, iż w interesie państwa i ze względu na wewnętrzną sytuację w państwie z dniem każdym coraz groźniejszą, należałoby prowadzić i dalej próby, aby doprowadzić do porozumienia, a przez to i do wewnętrznego pokoju.

Wiedeń 16 lipca. *N. W. Tagblatt* pisząc jeszcze o konferencji przewodniczących klubów lewicy donosi, że na konferencję tę z Morawy byli zaproszeni także posłowie Goetz i Menger, którzy wspólnie z posłami d'Elvertem i Grossem dokładnie zbadali zarysy ustawy językowej i stosunek tych zarysów do Moraw i doszli do przekonania, że Niemcy morawscy zarysów tych ani przyjąć, ani nawet dysktować nad nimi nie mogą. Pp. d'Elvert, Goetz i Menger, wypowiedziawszy to swe przekonanie, odjechali z Wiednia i nie brali udziału w konferencjach.

Bozen 16 lipca. *Bozenerztg* ogłasza odezwę wzywającą do utworzenia narodowego centralnego stowarzyszenia ochronnego dla popierania Niemców, znajdujących się na kresach niemieckich. Do towarzystwa tego mogą należeć wszyscy Niemcy, z wyjątkiem klerykalnych.

Berlin 16 lipca. *Post* berlińska zamieściła list z Wiednia, pochodzący ze źródła półurzędowego, w którym czytamy: „Hr. Thun niezawodnie będzie się starał przerwaną nić ugody nawiązać w innem miejscu, ale pytanie, jak długo ta zabierająca drogi czas zabawka trwać może i czy wreszcie nie stracą cierpliwości te koła, od których nacisku ministrowie usunąć się nie mogą".

Wiedeń 16. lipca. *N. W. Tagblatt* donosi, że podczas onegdajszej rozmowy hr. Thuna z delegata i konferencji przewodniczących klubów był także obecny i notował zarzuty Niemców minister oświaty Bylandt.

Wiedeń 16. lipca. Dziś przed południem odbyła się dłuższa narada gabinetowa. Minister sprawiedliwości Ruber przerwał ulop i przybył na naradę, z czego wnoszą, że zajmowano się na niej bardzo ważnemi sprawami.

Wiedeń 16 lipca. *N. fr. Presse* potwierdza wiadomość, że członkowie konferencji wiernokonstytucyjnej wielkiej własności czynili hr. Thunowi rozmaite propozycje celem przeprowadzenia zmian w projekcie ustawy językowej, ale prezydent ministrów co do tych zmian nie objawił swego zdania. Zdaniem *N. fr. Presse* widocznem jest, że hr. Thun zobowiązał się wobec Młodoczechów do nieczynienia Niemcom żadnych więcej koncesyj, więc też nie może się co do zmian żadnych oświadczyć, zanim nie wysłucha zdania Młodoczechów.

Tenże organ przypuszcza, że rząd nie zwoła już rady państwa w roku bieżącym i przyznaje, że częściowe przesilenie gabinetu zostało chwilowo zażegnane.

Wiedeń 16. lipca. *N. Fr. Presse* w komunikacie wiernokonstyt. własności wielkiej widzi ponowny dowód, że hr. Thun powinien bez namysłu znieść rozporządzenia językowe. Zarysy przedłożonej ustawy okazały się niemożliwemi do przyjęcia, w całych Morawach nie byłoby ani jednego okręgu czysto niemieckiego. Obowiązkiem Thuna jest nie ograniczać się próbami dotychczasowemi, ale działać dalej w kierunku porozumienia obu narodów, za to mu płacą.

Deutsches Volksblatt sądzi, że hr. Thun pokazał w akcji językowej jeszcze mniej szczęśliwą rękę, niż Badeni i Gautsch.

Natomiast *Fremdenblatt* dopatruje się między komunikatem wielkiej własności, a uchwałą przywódców klubowych, różnicy na korzyść rządu i stwierdza, że stosunek wielkiej własności do rządu jest znacznie przychylniejszy, niż stosunek innych klubów niemieckich.

Deutsche Ztg. wobec agitacji, jaką rozwijają przeciw prezesom klubów Wolf i Schoenerer, wzywa do jedności i zgody, gdyż w przeciwnym razie sprawa Niemców przepadnie z kretesem.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne)

Waszyngton 15. lipca. Mac Kinley rozmawiając z jednym senatorów o poddaniu się St. Jago de Cuba rzekł, iż ma nadzieję, że teraz pokój będzie wkrótce zawarty. Dalej oświadczył, iż nieprawdziwą jest pogłoska jakoby się już zaczęły rokowania pokojowe pod patronatem posłów: niemieckiego, rosyjskiego i japońskiego.

800 hiszpańskich jeńców wojennych przybyło do Portsmouth. Prawie połowa z nich cierpi na żółtą febrę. Siedmiu umarło na febrę w drodze.

Rzym 16. lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że okręty wojenne „Dopoli" i „Piemonte" odpłynęły do Gibraltaru, aby być tam w pobliżu na wypadek, gdyby Amerykanie zaatakowali brzegi hiszpańskie.

Paryż 16. lipca. Do dzienników tutejszych donoszą z Madrytu, iż cała opinja publiczna oświadcza się za akcją pokojową. Hiszpanie z radością przyjęliby wiadomość o interwencji mocarstw w sprawie zawarcia pokoju. Francja wbrew rozsiewanym o tem pogłoskom, dotychczas w tej sprawie nie wzięła inicjatywy.

Londyn 16. lipca. Wojska amerykańskie prawdopodobnie obejmą dziś St. Jago w posiadanie.

Jenerałowie Miles i Shafter udali się wczoraj o godzinie 12. w południe na konferencję z dowódzcą wojsk hiszpańskich w St. Jago jenerałem Toralem, który oświadczył, iż właśnie otrzymał pozwolenie od jen. Blanci na poddanie St. Jago.

Madryt 16. lipca. Minister wojny Correa oświadczył jednemu z interwiewujących go dziennikarzy, że uważa zawarcie pokoju za możliwe tylko pod tym warunkiem, iż Kubańczykom daną będzie możność przez plebiscyt oświadczyć się, czy życzą sobie niezawisłości, czy też autonomji pod protektoratem Hiszpanji.

Minister jest przeciw oddaniu Amerykanom wyspy Portorico. Co się tyczy Filipinów ma rząd w tej mierze projekt, który zapewni mu nietylko posiadanie Filipinów, ale także spokój i porządek na nich.

Waszyngton 15. lipca. Komisarze delegowani w sprawie ułożenia szczegółowych warunków poddania się St. Jago, odbyli wczoraj wieczorem pierwsze posiedzenie. Dziś odbędzie drugie i dziś oczekują końca tych konferencyj.

Madryt 16. lipca. Dziennik *Correspondencia* donosi, że podróżni, którzy przybyli z wysp kanaryjskich do Kadyxu, opowiadają, że rybacy na Maderze zapewniają, iż widzieli jakieś trzy okręty wojenne, niezawodnie amerykańskie, zbliżające się do Madery.

Torpedowce należące do eskadry Camary zawinęły do portu Mahon na wyspach Balearskich.

Waszyngton 16. lipca. W armji amerykańskiej na Kubie w przeciągu ostatnich 24 godzin 23 żołnierzy zachorowało, a trzech umarło na żółtą febrę.

Nowy Jork 16. lipca. Telegram wysłany onegdaj z obozu pod San Jago donosi, że oddziały Czerwonego krzyża udały się do San Jago, aby tam spełniać funkcje policyjne aż do definitywnego zajęcia miasta. Hiszpanie w San Jago przygotowują się do wymarszu. Amerykanie i Kubańczycy czuwają nad tem, ażeby żaden chory na żółtą febrę lub podejrzany o nią, nie dostał się do miasta. Forty i baterje nadbrzeżne obsadzą Amerykanie bezzwłocznie, samo miasto zaś zajmą dopiero wtedy, gdy Hiszpanie je opuszczą.

Wiedeń 16. lipca. Tutejsze koła dyplomatyczne utrzymują, że mocarstwa europejskie nie mają zamiaru interwenjowania na rzecz zawarcia pokoju między Hiszpanją a Ameryką. Zdaje się, że tylko Anglja wystąpi z interwencją.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 16. lipca. *Reichswehr* donosi z Budapesztu, że pomimo półurzędowych zaprzeczeń, istnieje przesilenie gabinetowe na Węgrzech. Sytuacja w Przedlitawji miała wywrzeć także wpływ na stosunki węgierskie. Rząd austrjacki postanowił podobno przeprowadzić ugodę na podstawie § 14, co właśnie wywołuje w kołach rządowych węgierskich wielkie niezadowolenie. Dziś ma br. Banffy udać się do Ischlu, co uważanem jest za symptom niepokojący, ponieważ ma on cesarzowi zdać specjalnie sprawę z obecnego położenia.

Niektóre dzienniki opozycyjne donoszą, że br. Banffy podał się wraz z całym gabinetem do dymisji.

Tryjest 16 lipca. Na posiedzeniu rady miejskiej wniósł Słoweniec Dolencicz naglący wniosek, aby na cześć jubileuszu nazwać jedną z najpiękniejszych ulic miasta „Corso Franciszka Józefa". Galerja przyjęła ten wniosek oklaskami. Burmistrz jednak oświadczył, że wydział rady zajmuje się już fundacją jubileuszową, nagłość zaś wniosku uważanąby być mogła za *votum* nieufności dla wydziału. W głosowaniu odrzucono nagłość wszystkimi głosami przeciwko 4 Słoweńcom, na co galerja demonstrowała. Burmistrz kazał opróżnić galerję, poczem Słoweniec Goriupp stwierdził, że galerja opróżnioną została za to, że wznosiła okrzyki na cześć cesarza.

Rzym 16. lipca. Ajencja Stefaniego donosi z Caracas: Włoska dywizja okrętowa odpłynęła w poniedziałek pod wodzą admirała Bandiani z La Guaira do Carthagena (Kolumbia). Candiani ma podobno mieć instrukcję zażądać od rządu Kolumbji w sposób formalny, aby wykonano w całej rozciągłości i w krótkim terminie wyrok sądu rozjemczego, ogłoszony w sprawie Cerrutiego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Krążą pogłoski, że eskadra włoska ma zająć urząd cłowy w Carthagena. Pogłoska ta nie znajduje wiary. Panuje przeciwnie opinja, że akcja admirała Candiani'ego ma być pokojowa, choćby nawet napotkała na uporczywy, a nieuzasadniony opór.

Rzym 16 lipca. Ajencia Stefaniego donosi, że uporczywie utrzymujące się pogłoski o groźnym stanie zdrowia Ojca św. pozbawione są wszelkiej podstawy. Ajencja Stefaniego jest przez lekarza przybocznego papieża dra Lapponiego upoważnioną do stanowczego zaprzeczenia pogłosce, jakoby Ojciec św. cierpiał na paraliż postępowy.

Paryż 16 lipca. Sędzia śledczy Fabre, prowadzący śledztwo przeciw Picquartowi, przesłuchiwał wczoraj popołudniu jenerała Gonse'a, pułkownika Henryego i archiwarjusza Gribelina.

Obiega pogłoska, że komendant m. Paryża jenerał zur Linden wniósł do prokuratorji skargę przeciw sędziemu śledczemu Bertulusowi za to, że on Esterhazy'ego powołał przed sąd cywilny, a nie wojskowy.

Budapeszt 16. lipca. Za inicjatywą jednego z wodzów partji ludowej na Węgrzech utworzoną zostanie chrześcijańsko-socjalne stronnictwo robotnicze pod nazwą: katolickie stronnictwo robotników w krajach korony węgierskiej.

Zadar 16. lipca. Onegdaj w Trili dało się czuć siedm słabych wstrząśnień; ostatnie skonstatowano wczoraj o godz. 7. rano.

Altona 16. lipca. Onegdaj w 3 bataljonie 31 pułku piechoty zachorowało po spożyciu obiadu 70 żołnierzy, a wczoraj zachorowała ich jeszcze większa liczba. Przyczyny tych zasłabnięć dotychczas nie zbadano. Stan chorych nie budzi obaw; nikt z żołnierzy nie umarł. Badanie resztek onegdajszego obiadu w toku. Żołnierze, którzy onegdaj wiele jedli, zachorowali ciężej, niż ci którzy mało jedli.

Wiedeń 16. lipca. *Ostdeutsche Rundschau* w artykule zatytułowanym: „Rosja i Poznań" donosi, że komitet zjazdu lekarzy i przyrodników polskich uchwalił przenieść zjazd do Pragi. Organ Wolfa zadowolony jest z tej rzekomej uchwały, bo w Pradze zdaniem tego pisma uczestnicy zjazdu będą mogli z pewnością swobodniej rozwijać swe antigermańskie tendencje, tak, że Niemcom otworzą się wreszcie oczy na agitację poznańską.

Paryż 16 lipca. Pogłoska, jakoby komendant Paryża jenerał Zurlinden wniósł przeciwko sędziemu śledczemu Bertulusowi skargę o to, że Esterhazy'ego pociągnął przed sąd cywilny, jest nieprawdziwą. Również nieprawdziwą jest pogłoska o wypuszczeniu na wolność Esterhazy'ego.

Aurore ogłasza list Zoli do prezesa gabinetu Brissona, w którym Zola oświadcza, że żadne ministerjum we Francji nie będzie się mogło utrzymać, dopóki sprawa Dreyfusa nie zostanie załatwioną. Zola krytykuje oświadczenie ministra wojny Cavaignaca i twierdzi, że podane przezeń do wiadomości izby deputowanych dokumenta są albo sfałszowane, albo nie odnoszą się wcale do Dreyfusa.

Krumau (w Czechach) 16 lipca. Namiestnik Czech br. Coudenhove przybył tu dziś. Przyjęto go z wielką okazałością. W wielu gminach wzniesiono na jego przyjęcie łuki tryumfalne.

Rzym 16 lipca. „Ajencja Stefaniego" donosi, że król Humbert podpisał wczoraj wieczorem dekret, zamykający sesję parlamentu.

Rzym 16. lipca. Niektóre dzienniki włoskie doniosły, jakoby był projektowany zjazd kierujących ministrów Austro-Węgier, Niemiec i Włoch celem porozumienia się co do bieżących spraw międzynarodowych.

Dziennik *Italie* upoważnionym jest do ogłoszenia, iż narada taka się nie odbędzie, gdyż w ogóle między sprzymierzonymi gabinetami panuje jak najzupełniejsze porozumienie.

Wiedeń 16 lipca. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie cesarskie z 8 lipca, wydane na podstawie § 14. ustaw zasadniczych, którem znosi się włożony w §§. 234 i 235 ustawy z 25 października 1896 na tych, którzy wypłacają zatrudnionemu u siebie personalowi niestałe pobory służbowe, obowiązek potrącania przy wypłacie tych poborów przypadającego od nich podatku. Mają oni atoli i nadal obowiązek zawiadamiać władzę skarbową o niestałych dochodach, jakie pobierają pracujący u nich ludzie. Jeżeli jednak pracodawca niestałe pobory wypłaca takim osobom, którym równocześnie płaci także stałe pensje, w takim razie ma obowiązek potrącić od nich podatek.

Wiedeń 16 lipca. Słychać, że cesarz udzielił sankcji uchwalonym przez rozmaite sejmy krajowe ustawom o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków krajowych. Natomiast uchwały niektórych sejmów, nakładające wysokie dodatki do podatku od płac, miały nie uzyskać sankcji cesarskiej.

Nauheim 16 lipca. Cesarzowa przybyła dziś tu rano o godz. 10 z nieliczną świtą i pod nazwiskiem hrabiny Hohenembs, zajęła przygotowane mieszkanie.

Serajewo 16 lipca. Pielgrzymi bośniaccy powrócili tu z Mekki. Ludność mahometańska witała ich uroczyście. Pielgrzymi złożyli rządowi krajowemu podziękowanie za opiekę, jakiej doznawali.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 16. lipca 1898 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 213·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 291·— do 294·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 377·— do 387·—. Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 205 zł. w. a. 255·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·20 do 110·90. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·30 do 101·—. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·50 do 97·20. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 96·40 do 97·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 98·20 do 98·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·50 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·40 do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·50 do 101·20. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 97·50 do —·—. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 98·— do 98·70. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 96·30 do 97·—.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·50 do 28·50. Miasta Stanisławowa od 49·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·61 do 5·71. Napoleon'dor od 9·49 do 9·59. Półimperjal 9·47 do 9·57. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·40 do 1·27·40. 100 marek niem. 58·50 do 59·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16. lipca 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. S. hr. Wiśniewski z Krystynopola. F. Wisniewski z żoną z Warszawy. Dyrektor Fränkel z żoną z Tarnopola. Dr. J. Morawski z Kijowa. G. Löwy z Wiednia. A. Schrom z Kołomyi. M. Rakowski z żoną z Odessy. B. Duda z Wierzchni. A. Thaler z Wiednia. L. Modzelewski z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. E. Starzeński z Kołomyi. A. Grünbaum z Saatcu. M. Weygartowa z Podlisek. J. Kapko z Lubaczowa. S. Stępiński z Krakowa. M. hr. Kruzenstern z Niemirowa. K. Schulc z Wiednia. S. dr. Czykaluk z Tarnopola. Pułk. v. Petz ze Stanisławowa. Dr. Nebenzahl z Sanoka. W. Biechoński z Gorlic.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

BASEN (pływalnia) wspaniale urządzony, otwarty został na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bielizną **25** centów, w abonamencie 20 ct. **Dla pań** od godz. 9—½12. w południe. Lekcji pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

POSZUKUJĄ POSADY.

Nauczycielka, ucząca systemem szkolnym, celująca w językach niemieckim i francuskim, z wyższą grą fortepiann, ze świadectwami chlubnemi i kilkoletnią praktyką, poszuknje posady. Adresować: Nauczycielka, dom Baisera ulica Dzieduszyckich w Kołomyi. 423

WOLNE POSADY.

Notarjusz w Żółkwi poszukuje wrobionego manipulanta. 417

Notarjusz w Bursztynie przyjmie natychmiast kandydata notarjalnego. 425

Apteka w Czortkowie poszukuje starszego rutynowanego magistra od 15. sierpnia. 412

Do handlu uczeń. Dobrze wychowany młodzieniec z uczciwemi zasadami, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płótna i bielizny **Jana Riedla** we Lwowie.

Pomocnik handlowy, zdolny ekspedjent obznajomiony z handlem bronią lub galanteryjnym władający poprawnie językiem niemieckim w mowie i piśmie, znajdzie umieszczenie w głównym magazynie broni Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 420

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 8 Maja l. 2.

Morele (aprykozy) najpiękniejsze, wybrane w 5 kilowych koszach opłacone za pobraniem 1 zł. 85 ct. **Sternschuss,** Zaleszczyki. 415

Rower pneumatyk, tanio sprzedam. Łyczakowska 29 — dozorca wskaże.

Morele, świeżo rwane, kosz 5cio kilowy franco 1.90. Righetti, cukiernia w Zaleszczykach. Główna wysyłka moreli.

Wysełam świeżo rwane najpiękniejsze **morele** (aprykozy) kosz 5cio kilowy franco 1 zł. 75 ct. do każdej stacji. N. Pieprzyk, Zaleszczyki. 419

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich.
Skład dywanów „Teppichhaus Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna).
Także i na raty. Na prowincję cenniki gratis i franko. 158

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

Pomieszkanie, 6 pokoi na I. piątrze z przynależytościami i małym ogrodem od 1. sierpnia do wynajęcia. Zamojskiego b. 3. 421

Eleganckie pomieszkania do wynajęcia ulica św. Zofji 10. 3 pokoje, nyża, sionka, kuchnia; 3 pokoje, nyża, kuchnia, 1 salon balkon; 3 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia; 3 pokoje, balkon, nyża, kuchnia. 422

SOURCES DE L'ÉTAT
VICHY
CÉLESTINS
GR^DE-GRILLE
HOPITAL
Avoir soin de désigner la Source.

Poszukiwaną była sierota

do wzięcia za swoją w wieku od 12 do 14 lat; ponieważ owe listy zgłaszających się nadałam pod anonimem „Sierota" poste restante Lwów — zostały przez niepowołaną osobę zabrane, przeto uprasza się tych samych osób, o powtórne pod tym samym anonimem „Sierota" zgłoszenia swe nadesłać albo do Biura anonsów „Impreza" Lwów, Sykstuska 30. Także upraszam o równoczesne podanie adresu tego, ktoby się z odpowiedzią zgłosił. 1706 1—2

TYLKO
w RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano
gorące śniadanie
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautes
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Specjalista bukieciarz (ogrodnik)

posiadający dłuższą praktykę za granicą w ogrodach handlowych, specjalista w hodowli drzew, roślin itp. wszechstronnie w dziedzinie ogrodnictwa, poszukuje posady zaraz.
Łaskawe uwiadomienia z podaniem warunków do Biura ogłoszeń „Impreza" Lwów, ul. Sykstuska 30. 1705 1—3



Sławne na całym świecie **KOŁA „Opel"** fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny **„Cycle house au Louvre"** **Lwów ul. Sykstuska 6. pasaż Hausmana** Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincji cenniki gratis i franco.

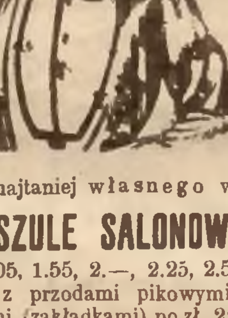
MORELE (Aprykozy)

w najlepszym gatunku rozsyła w 5 kilogr. koszykach za zaliczką złr. 1.70 **franco**
S. Lakserowa
Zaleszczyki.

Rękawiczki
damskie i męskie
tylko angielskie
od 1.50 polecają
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów, plac Marjacki 6.

Jeden koń
jest do sprzedania.
Ulica Głęboka l. 3.
u właściciela.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszniki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

GRY TOWARZYSKIE!
polecamy taniej jak wszędzie 1685 1—6
Lawn Tennis kompletne
Rakiety i piłki — angielskie do **Lawn Tennis**
KRĘGLE, Kule do kręgielni z drzewa Lignum Sanctum
KROKIETY, Hamaki dla dorosłych i dla dzieci,
Przyrządy pokojowe gimnastyczne
J. Friedrich i A. Beacock
Skład farb, lakierów i materjałów.
Lwów, ul. Hetmańska l. 4., obok cukierni Wgo Grossa.

EUCALYPTUS ESENCJA DO UST
Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów: Bardzo silnie przeciwgnil., niezawodny przeciw niemiłej woni z ust przez **Dr. C. M. Fabera,** przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiljana I. itd.
Astro-węgierskie patent. — Mention honorable w Paryżu 1878. **Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.** Składy we wszyst. aptekach, droguerjach i perfumerjach.
Dra Fabera szczot. do zęb. w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprz. specyficzne mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

BOLESŁAW JANKOWSKI
PRACOWNIA RUSZNIKARSKA
Sprzedaż i skład
Broni wszelkich systemów
ulica Czarnieckiego l. 2.
Szczególnie poleca Broń myśliwską, wypróbowaną i uregulowaną. Pod gwarancją. Wszelkie reperacje przyjmuje i wykonuje w jak najkrótszym czasie. Cenniki gratis i franco. 1686 1—7

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.



Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerównej,** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, peleryuki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca 1005
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 210 1—4

ROWERY najsłynniejszej fabryki amerykańskiej
Pope Manufacturing w Hartword
COLUMBIA
są za bardzo niską cenę do nabycia u E. & J. Stromengerów skład powozów, siodeł i uprzęży we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Markus Adler, plac Akademicki.
Nathana Baumana synowie, ul. Ruska.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Józef Fränkel, ul. Sapiehy l. 41.
Ignacy Gensel, ul. Kazimierzowska 11.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel „pod Polakiem" ulica Wałowa.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Michał Landes, ul. Skarbkowska 4.
Wojciech Łopaczyński, Gródecka 79.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
A. W. Menkes, plac Strzelecki l. 3.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Pinie Reinbach, plac Gołuchowskich.
Ozias Schwarzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego.
S. Schall, ul. Krasickich l. 20.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika l. 81.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
K. Wollsch, ul. Grodecka.
Jakób Voise, ul. Żółkiewska.
H. Ziemet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni molom, pasożytom na zwierzętach domowych itd.



ZACHERLIN działa zdumiewająco! Zabija w sposób niezrównany niezawodnie i szybko szkodliwe owady wszelkiego rodzaju i dlatego też sławiony jest i poszukiwany przez miliony odbiorców. — Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko „Zacherl". **Składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlin".**

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą

Z Krakowa na dworzec główny posp. 5·10 rano osob. 9·05 rano, posp 1·30 w południe, osob. 6·10 wieczorem posp 8·45 wieczorem osob 9·10 wieczorem
Z Podwołoczysk na dworzec w Podzamczu osob 3·04 w nocy, posp 2·15 w południe, osob. 5 — popoł posp 9·30 wieczorem
Z Podwołoczysk na dworzec główny osob 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu, osob 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.
Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob 10·35 przedpoł, posp. 1·50 w południe, osob 5·40 popoł., posp 9·45 wieczorem
Ze Stryja, Ławocznego, Kałusza Chyrowa, Borysławia osob. 8·05 rano, osob 1·40 w południe osob. 10·30 w nocy, osob 12·15 w nocy
Z Sokala i Rawy ruskiej osob. 7·55 rano, osob 5·55 popoł
Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze osob. 7.50 rano
Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny osob 8·15 rano
Z Jarosławia i Lubaczowa osob 10·45 przedpołudniem
Z Janowa osob 7·40 rano osob 1·01 w południe od ¹/₅ do ³¹/₅ i od ¹⁰/₉ do ³⁰/₉ wł codziennie, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w święta i niedziele osob. 7·57 wieczorem, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w dnie powszednie osob. 8.58 wieczorem
Z Zimnej wody od ⁸/₅ do ¹¹/₉ włącznie osob. 7·30 rano
Z Brzuchowic tylko od ⁸/₅ do ³⁰/₉ wł. i od ¹⁶/₉ do ¹¹/₉ wł. osob. 8·12 wieczorem, od ¹/₇ do ¹⁵/₈ wł. osob 8·31 wieczorem.

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł., posp. 10·40 wieczorem.
Do Podwołoczysk z dworca głównego posp 6·00 rano, osob 9.35 rano, posp. 1·55 popołudniu, osob 11·00 w nocy.
Do Podwołoczysk z Podzamcza posp. 6·15 rano, osob. 9·58 rano, posp. 2·8 popoł, osob. 11·27 w nocy.
Do Czerniowiec posp 6·05 rano, osob 10·55 przedpoł. posp 2·40 popoł., osob 6·30 wieczorem osob. 10·05 wiecz.
Do Stryja, Skolego, Kałusza, Hrebenowa, Ławocznego, Chyrowa, Borysławia osob 5·20 rano osob. 9·15 przedpołudniem, osob 3·00 popołudniu, osob. 7. wieczorem.
Do Sokala i Rawy ruskiej osob 9·55 przedpoł, osob. 7·10 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza osob 7·15 wieczorem.
Do Jarosławia i Sambora przez Przemyśl osob. 4·55 popoł.
Do Janowa osob. 9·25 rano, od ¹/₇ do ¹⁵/₉ wł tylko w niedziele i święta osob 12·50 w południe, osob. 3·11 po południu, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w dni powszednie osob 6·20 wieczorem, od ¹/₅ do ³¹/₅ i od ¹⁰/₉ do ³⁰/₉ włącznie codziennie, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. w niedziele i święta osob. 8·40 wieczorem.
Do Zimnej wody tylko od ⁸/₅ do ¹¹/₉ wł. osob. 3·46 popoł
Do Brzuchowic tylko od ⁸/₅ do ¹¹/₉ włącznie w niedziele i święta osob 2·15 popoł., od ⁸/₅ do ¹¹/₉ wł. osob 3·26 popołudniu.

Tylko 50 ct. za 3 ciągnienia. Ostatni miesiąc!
Główna wygrana 1 raz 100.000 koron i 3 razy 25.000 koron
gotówką z odciągnięciem 20%.
Losy wystawy jubileuszowej po 50 centów.
Ciągnienie 6. sierpnia 1898.
Ciągnienie 15. września 1898.
Ciągnienie 22. paździer. 1898.
Polecają: Kitz & Stoff, M. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann & Feigenbaum, Gustaw Max, Schellenberg & Kreyser, Aug. Schellenberg syn, Jakób Stroh.

Dra Fränkla
Zakład wodoleczniczy **RIESENHOF** koło Lincu, górna Austrja.
System Kneippa i leczenie naturalne, cały rok otwarte Najlepsze skutki lecznicze we wszelkich **chorobach chronicznych.** Prześliczne położenie, łąki, las szpilkowy. **Kąpiele powietrzne i słoneczne. Pływalnia. Znakomita kuchnia, własny folwark.** Cena dziennego pobytu od złr. 2.80 począwszy. Prospekty gratis.

Linia Holandja-Ameryka
Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu
z **Rotterdamu** do **Nowego Jorku**
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładn: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

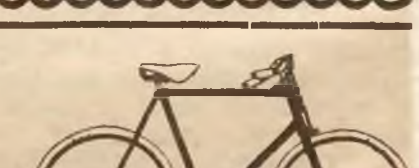
I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

Grand Hotel National
Wien, II. Taborstrasse 18.
Renomowany z dawna hotel familijny, 200 pokoi od 2 złr. począwszy z światłem i usługą. Kąpiele, c. k. stacja telegraficzna i telefoniczna w domu. Najlepsze położenie dla pragnących zwiedzić wystawę jubileuszową. Bez podwyższenia ceny z powodu wystawy. Stacje kolei i parowców w pobliżu. Kolej konna i omnibusy łączą z wszystkiemi częściami miasta.
Znakomita restauracja.
Winda osobowa. **F. M. Mayer,** właściciel.

NA NALEWKI
spirytus najczyściejszy bezwonny
„Esprit de vin Marque d'or"
poleca c. k. uprz.
RAFINERJA SPIRYTUSU
J. A. BACZEWSKIEGO
c. i k. nadwornego dostawcy WE LWOWIE.
Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litr.

Firma **WIKTOR BERGER,** Lwów
Akademicka 8.
Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny
SKŁAD ROWERÓW.
Ceny ściśle fabryczne. Gwarancja nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania. Własny fachowy warstat reparacyjny.
Cenniki ilustrowane bezpłatnie.



SUPERFOSFATY
kostne i mineralne,
wypróbowany, najpewniejszy i najtańszy środek nawozowy z kwasem fosforowym dla wszelkich gatunków roli
zawiera 10—20% w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego.
Zawartość składników gwarantowana, towar suszony i starannie przesiany.
Najrychlejszy skutek i najwyższy dochód poręcza się;
niezbędne do jesiennego użytku,
nawet przez podwójną ilość kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia. — Dalej:
Mączki kościane, Saletra chilijska, Siarkan amonowy, Sole potasowe, Kainit, Specjalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych, **Themenowski patentowany gips superfosfatowy** dla nasiewania koniczyny i konserwacji gnoju stajennego, **Wapno dla karmy etc.**
dostarczają i wytrzymują wszędzie konkurencję:
Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych **A. SCHRAM** w Lundenburgu, w Themenowie i Lisek koło Rostoku.
Biuro centralne w Pradze, Heinrichsgasse 27.
Zastępcy dla Galicji i Bukowiny:
M. Sobel i H. Margulies, Lwów, ul. Wałowa 25.

HERBATA Z BRODÓW!
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
funt „Melange de Mockau" w oryg. opak. najlep.	2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan.	3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatów.	1.20

Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50.

Bank rolniczy we Lwowie
plac Smolki l. 5.
przyjmuje zamówienia na
pszenicę oryginalną banatkę
oraz wszelkie inne odmiany pszenicy i żyta.
Nawozy sztuczne
z gwarancją za procent i jakość składników, **żużle prawdziwe niemieckie,** oraz maszyny rolnicze w najlepszej jakości i po najtańszych cenach dostarcza
BANK ROLNICZY.
Biura Banku rolniczego od 15. czerwca otwarte do końca sierpnia b. r. od godziny 9. do 3. popołudnia.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.